Nr. 221 Kraków, Piątek 12 Sierpnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Zbawienna myśl.

W powiecie brzozowskim, we wsi nie wesołej, bo w górskiej kotlinie położonej, a zwanej jednak Wesołą, zaszły fakta, godne nietylko zapisania w dziennikarskich łamach, ale i naśladowania w całym obszarze naszego kraju. Parafialni księża w Wesołej a w szczególności młody i energiczny ksiądz wikary, widząc smutny stan miejscowych włościan wyzyskiwanych, bezradnych, dręczonych ostatnią już niemal nędzą, powziął szczęśliwą myśl zaradzenia złemu i myśl tę dzielnie wykonał.

We wsi żyd trzymał karczmę, żyd kupował, sprzedawał i dzierżawił grunta, żyd skupował nabiał i jaja po cenach najniższych. Otóż ksiądz wikary z pomocą nauczyciela nakłonił włościan do zawiązania spółki, a raczej k a s y s p ó ł k o w e j, karczmę w imieniu gminy na licytacji wziął w dzierżawę i obok sklepiku zorganizował zakupno i sprzedaż jaj i nabiału w ten sposób, że gmina pieniędzmi wspólnej kasy zakupuje ten ważny produkt wiejski i następnie sprzedaje hurtownym dostawcom. Włościanie zrazu wzdrygali się przystąpić do spółki *propter metum Judaeorum*. Zysk znaczny z handlu nabiałem i sklepiku odniesiony, dodał otuchy i zachęty a gdy jeszcze z zyskanych pieniędzy ubezpieczono bojaźliwym gospodarzom domy, wówczas znikła wszelka obawa i groźby żydowskie nie odniosły skutku. Zeszli się tedy żydzi na naradę i ułożyli przeciwko księdzu akt oskarżenia, opatrzony licznemi podpisami, który przesłali do konsystorza w Przemyślu. Ks. biskup Solecki, pojmując zbawienną doniosłość takiej działalności, udzielił księdzu szczerej tylko pochwały. W postępowaniu takiem najzagorzalszy nawet filosemita ujemnych stron się nie dopatrzy. Jest ono s p r a w i e d l i w e, bo przemysł przecież w o l n y, a żydzi nie mają nań monopolu. Jest ono z g o d n e m z c h r z e ś c i j a ń s k ą m i ł o ś c i ą, bo choć garstce żydów odbiera w tej lub owej miejscowości sposobność bogacenia się handlem, nie odbiera im innych sposobów zarobkowania, a broniąc ludu i dźwigając go materjalnie, roztacza opiekę swą nad ubogimi prostaczkami, wyzyskiwanymi. Tam więc nie sie swą pomoc, gdzie większa bezradność i nędza, a to już przecież najogólniejsza zasada chrześcijańskiej miłości, od której nikomu odstąpić nie wolno.

Fakt przytoczony, choć p o j e d y ń c z y, o g ó l n y m winien być drogoskazem. Jak bowiem w Wesołej, tak i w każdej niemal wsi jest jeden lub kilku żydów, którzy nietylko demoralizują lud, rozpajając go, ale też którzy prowadzą sprawy gruntowe włościan, biorą i puszczają w dzierżawę, kupują i sprzedają łąki, a nadewszystko trudnią się skupowaniem nabiału, który następnie *en gros* dostarczają do Wiednia lub Berlina. Oni też stanowią ceny nabiału wedle swej woli, tak, włościanin np. w sanockiem zamieszkały, choćby mil kilka szedł, by sprzedać nabiał, z m u s z o n y jest przyjąć taką cenę, jaką wyznaczają żydzi w Rzeszowie lub Przemyślu. Głównem zaś źródłem materjalnej nędzy ludu naszego jest obok rozmaitych taks, stempli, rozlicznych opłat, spraw sądowych, pokątnych pisarzy i wyzyskujących żydów, brak przemysłu lub wszelkiej w przemyśle o r g a n i z a c j i. Należy więc według przytoczonego wzoru z j e d n o c z y ć gminę, utworzyć k a s ę s p ó ł k o w ą, wydzierżawić karczmę i prowadzić jak najszerszy handel nabiałem, choćby przez zespolenie gmin kilku i kilkunastu, nawiązać stosunki z Berlinem i Wiedniem i wprost hurtownie odsyłać ten nabiał wagonami. Jakość masła udoskonalić należy, używając do wyrobu centryfugi, przez co wartość jego niezmiernie się podnosi. Jeżeli bowiem masło skupowane po wiejskich chałupach, a więc rozmaitej barwy, smaku i jakości, znane za granicą pod nazwą g a l i c y j s k i e g o masła, płacą we Wiedniu lub Berlinie po 75, to za masło jednolite, wyrabiane centryfugą, jak to np. p o w s z e c h n i e w Poznańskiem się dzieje, dają po 125. Podobną organizację urządzić by można przy sprzedaży zboża lub innych miejscowych produktów ziemi lub wyrobów ludowego przemysłu, rozciągając też opiekę nad kupnem, sprzedażą lub dzierżawą gruntów i łąk. Dobrobyt materjalny, to pierwszy owoc takiej organizacji.

Lecz są inne, donioślejsze, choć pośrednie skutki. Oświata ludu — to hasło dzisiejsze. Ale czytelnie, pisemka ludowe, odczyty, choć piękne to są rzeczy, tak długo jednak nie potrafią ludu naszego uczynić narodem, dopóki ciężka troska o chleb powszedni utrzymywać go będzie, jak dotychczas w stanie niechęci lub apatji. Miłość ojczyzny, życie polityczne, wtedy dopiero staną się ponętnymi dla ludu, wtedy dopiero oddźwięk znajdą w chłopskiem sercu, gdy wraz z oświatą społeczeństwo poda ludowi dzielny sposób naprawy materjalnego bytu. Pisać o kłopotach, troskach i krzywdach chłopskich, to się ludowi podoba, ale to go nie zbawi.

Sama religia nawet, która ocaliła dotychczas moralną wartość ludu naszego, sama ta religia, choć tak potężna, wzięta teoretycznie tylko jako pocieszycielka cierpiących, nie natchnie ludu dzielnością czynu, dopóki w p r a k t y c z n e j swej części nie będzie wykonaną. Mówię w p r a k t y c z n e j, bo religia nasza błogosławi nietylko c i e r p i ą c y c h, ale i m i ł o s i e r n y c h, nakazuje nietylko s m u t n y c h p o c i e s z a ć, ale i g ł o d n y c h n a k a r m i ć, a lubo jednym przypomina n i e b o, a b y t e m m ę ż n i e j c i e r p i e l i, to za to drugim wskazuje ziemię, a b y c i e r p i e n i a l u d z k i e o s ł a d z a l i.

Ku tej więc ziemi najprzód, zwrócić się potrzeba tym, którzy lud nasz oświecać i ratować pragną. A ratować go skutecznie należy, bo jest w nim tyle znakomitego materjału, bo tkwi w nim siła tak potężna, że on jeden stać się może i stać się powinien rdzeniem i podwaliną narodu. A ratować potrzeba bezzwłocznie, by pomoc nie przyszła za późno, by agitujący socjalizm i liberalizm, nie odebrał ludowi najcenniejszych jego przymiotów i tych sił dzielnych w innym, zgubnym może nie zużył kierunku.

Aby zaś otrzymać taką organizację po wsiach, potrzeba pomocy i zgodnego współdziałania najprzód obywatelstwa i wiejskich nauczycieli. Ze strony obywateli dość dobrej woli, a ona odrazu w czyn się zamienić może. Ze strony nauczycieli odpowiedniego przygotowania już w seminarjach nauczycielskich. Obydwom zaś potrzeba zgodnego działania z księdzem, który wśród swych parafian stanowczy wpływ wywiera i najwięcej w tym kierunku pożytecznym być może. To też czynem niezwykłej doniosłości dla społeczeństwa naszego, jest zawiązywanie w seminarjach duchownych tak zwanych K ó ł e k g o s p o d a r c z y c h, które są praktycznym kursem pouczającym alumnów, jak organizować i rozwijać różne gałęzie przemysłu, jak książki handlowe i wogóle, jak lud podnosić z nędzy, zajmować pracą, jak otwierać dlań źródła dobrobytu, a tem samem ratować należy.

Pierwsze, o ile nam wiadomo, takie kółko gospodarcze zawiązane zostało w biskupiem seminarjum w Przemyślu. To też przykład godzien i najwyższego uznania i powszechnego naśladowania.

Jak zbawienna to myśl, jak bogie przynosi owoce, jak jasny a wspaniały kierunek pożytecznej pracy dodają takie kółka młodemu kapłanowi, jaką gorliwością i poświęceniem pochłaniającem wszystkie jego niezużyte siły natchnąć go potrafi ta działalność rozległa, ruchliwa a codzień nowe tryumfy, nowe przynosząca błogosławieństwo, o tem mieliśmy sposobność naocznie się przekonać. Kółka więc takie, wszędzie, gdzie ich niema, założyć, a gdzie są, udoskonalać potrzeba i rozwijać — a gdy stanie zastęp kapłanów, mających cel tak wspaniały przed oczyma, gdy działalność ich przeniknie i zorganizuje każdą gminę, a organizacje takie ogarną kraj cały, wówczas duchowieństwo nasze z pomocą nauczycieli i obywatelstwo stanie się prawdziwym zbawcą ludu naszego, a lud dźwignią i podporą Ojczyzny. *Ks. Br. St.*

Interview Seweryny.

Leży przed nami nota pół urzędowa watykańska w sprawie znanego naszym czytelnikom interviewu Seweryny, ogłoszona przez „Moniteur de Rome“. Oto jej brzmienie dosłowne:

„Prasa, wroga katolicyzmowi, żywo zajmuje się „interviewem“ pani Séverine, literatki pisującej do wielu pism paryskich „interviewem“ rzekomo z Ojcem św.

Niech nam będzie wolno zauważyć, iż pomieniony „interview“ był prostą audjencją, udzieloną przez Ojca św. pani Séverine podobnie, jak się jej udziela wszystkim pielgrzymom, którzy o nią proszą.

Dla pani Séverine wstęp do Watykanu o tyle był ułatwiony, iż powołać się mogła na listy polecające od osób czcigodnych, dla których Ojciec św. żywi szacunek.

Spodobało się pani Séverine opowiadać o tej audjencji z nazbyt może wielką dozą stylu i talentu dramatycznego. Nie jest to gwarancja, — owszem daleko do niej, żeby oddane były z ścisłą dokładnością wszystkie wyrażenia, jakie pani Séverine kładzie w usta Leonowi XIII.

Tak np. zwrot brzmiący: „Moje królestwo nie jest z tego świata“ nie oddaje ani w najmniejszej części treści i formy słów wypowiedzianych przez Ojca św.

Ponieważ niektóre pisma liberalne włoskie skwapliwie jęły się wyzyskiwać słowa powyższe w dobrze znanym duchu, sobie właściwym, a na szkodę sprawy wolności terytorjalnej Papiestwa, uważamy za obowiązek nasz między innemi i te słowa sprostować“.

Listy „Kurjera Polskiego.“

(Fizyonomia nowego parlamentu angielskiego).

Londyn, 8 sierpnia.

Fizyonomia parlamentu angielskiego zmieniła się bardzo, stwierdzają to jednozgodnie dzienniki londyńskie.

Ubyła znaczna liczba lordów i „gentlemenów“, a na ich miejsce przybyli ludzie z warstw niższych, przedstawiający się publiczności w skromych tużurkach lub też bluzach robotniczych. — „Po każdych wyborach powszechnych zmniejsza się liczba gentlemenów“ — *after every general election, a small number of gentlemen* — otoż słowa skargi z angelskiego „*fashionable wored'u*“, gromadzącego się regularnie na galerjach podczas odczytania „mowy tronowej“.

Pisma humorystyczne angielskie pochwyciły te słowa i dawają ilustracje przedstawiające przyszłych deputowanych angielskich w garniturach włóczęgów i rzezimieszków.

Już po pierwszem posiedzeniu zauważono różnicę „w manierach“ i sposobie obejścia się „nowych“ deputowanych, a niektórzy zrobili i to spostrzeżenie, że pilnujący wejścia do parlamentu policjanci spoglądali „z podełba“ na nowych „*members of parliament!*“...

W ten oto sposób chcą konserwatywne dzienniki angielskie zdyskredytować demokrację angielską, postęp której objawia się w sposób tak niemiły wykwintnej publiczności londyńskiej!

Ze żalem zauważają konserwatyści brak dwóch najdzielniejszych mówców, lordów Chambertaina i Fitzwiliama.

Donosiłem wam dawniej, zgodnie z informacjami całej prasy, że obecne ministerstwo pozostaje tymczasowo u władzy.

Sądząc jednakże ze stanu rzeczy dzisiejszego, nietylko że istnieje prawdopodobieństwo, ale rzeczą ogólnie jest spodziewaną, iż ministerstwo dziś lub jutro ustąpi.

Liberalni chcą tego, a ponieważ posiadają większość faktycznie, z łatwością przyjdzie im udzielenie gabinetowi wotum nieufności. *Standard*, potwierdzając te przypuszczenia, pisze w numerze dzisiejszym, że wynik obecnej walki w parlamencie jest przewidywanym — *issue of the battle is certain.* — Nawet *Morning Post*, która jeszcze przed kilku dniami cieszyła się, iż ministerstwo na razie nie ustąpi, przepowiada, iż zmiana rządu jest nieuniknioną — *the hange of government is inevitable.*

Oddana ciałem i duszą Gladstonowi *Pall Mall Gazette* pisze, że ministerstwo z tej przyczyny nie ustąpiło natychmiast, ponieważ lordowi Balfourowi chciało dać sposobność wypowiedzenia „urzędowej mowy“. W mowie tej miał Balfour Izbie powiedzieć, czem rządy konserwatywne były dla kraju i jak niefortunną byłaby zmiana polityki.

Pall Mall Gazette przepowiada Balfourowi, że mowa jego nie zrobi ani w parlamencie, ani w kraju wrażenia, gdyż kraj, wybierając liberałów, już tem samem dał dowód, że polityki konserwatystów nie pochwala.

Fakt sam, że w konserwatywnych kołach przypuszczano możliwość rozbicia większości Gladstona jest pouczającym i świadczy z jakiemi trudnościami mieć będzie nowe ministerstwo do walczenia. *Igh.*

(Echa tatrzańskie).

Zakopane 8 sierpnia.

Kartka to raczej będzie nie list, gdyż na porządny list nie mam obecnie materjału, zapewne dostarczą mi go Czesi, którzy tu przybywają. Tymczasem donieść tylko muszę o powodzeniu trzech koncertów, jakie się tu, prócz wielu innych produkcyj publicznych, odbyły, a mianowicie o koncertach panny Heumann, śpiewaczki, z współudziałem panny Szukiewiczówny, pianistki, panny Dzirytówny i pp. Rygiera i Bernharda. Publiczności, mimo deszczu, a potem mimo pogody, zbierało się zawsze wiele, a klaskano z werwą, jakiej się w mieście nie widuje.

Koncert panny Dzirytówny urozmaicił bardzo przykry wypadek: widocznie pod wrażeniem deklamacji o dziewczęciu marzącem „niebo na ziemi, zamki na lodzie“, jedna z pań dostała ataku sercowego. Wśród spazmatycznych łkań wyniesiono ją z sali, a artystka, nie kończąc już smutnego wiersza, uspokoiła publiczność jakąś wesołą drobnostką.

Jak słyszeliśmy, proszono pannę Dzirytównę z kilku stron o wzięcie udziału w przedstawieniach amatorskich.

Pp. Bernhard i Rygler święcili tryumf prawdziwy, zmuszano ich bowiem oklaskami do popisów nadprogramowych kilkakrotnie.

Tyle z zakresu reklamy — zupełnie zasłużonej.

Z innych kwestyj przedewszystkiem podnieść należy, iż niebo się wypogodziło. Jeżeli niedawno zapraszałem żaby do Zakopanego, to obecnie musiałbym je własnym kosztem odstawić gdzieś na Pińszczyznę. Sucho jest i ciepło. Ruszono też w góry gromadnie, a w poniedziałek nocować miało coś przeszło 200 osób przy Morskiem Oku.

Wielką jakąś wyprawę przedsięwziął słynny milioner litewsko-paryski, hr. Benedykt Tyszkiewicz. Jestto zdaje się pierwsza w tym roku, a może i ostatnia huczna wycieczka. Odkąd nie stało dra Chałubińskiego, animusz do urwisk i turni osłabł powszechnie.

Z różnych stron słychać skargi, że żydzi rzeźnicy nakładają na mięso ceny niezmiernie wygórowane i zupełnie dowolne; jeżeli to prawda, to władza kres temu położyć powinna. Niechby się na każdem polu skończyła żydowszczyzna na Podhalu.

Znów muszę zwrócić uwagę na rzecz, o któ-

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

185) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Są, którzy mówią, że to poezya, sentymentalizm, miękkość serca, brak rozumu, brak woli: ale, według mnie, to jest treść życia. W tem leży cała przyszłość ludzkości. To jest kamień węgielny chrześcijańskiej cywilizacyi: dziś budują na nim tylko pojedyńczy ludzie i dobroczynne stowarzyszenia, ale kiedyś stanie on się podstawą życia wszystkich społeczeństw, na nim się oprą wszystkie budowy społeczne i na nim zostanie wyryte najwyższe prawo ludzkości. Widzisz więc, — kończył Zaklika, — że jeżeli mnie trapi melancholija, to ta melancholija odnosi się tylko do mnie samego...

Po tem wywnętrzeniu się przed przyjacielem zdawało się, że się uspokoił.

Nazajutrz sam się przyznał do tego Prandocie, mówiąc:

— Wywnętrzyłem się wczoraj przed tobą i dzisiaj mi lżej. Instytucya spowiedzi polega na głębokiej znajomości duszy ludzkiej i nie jest wcale rzeczą tak błahą, jak to utrzymują powierzchowni filozofowie.

* * *

W kilka dni potem Prandota jakieś listy odebrał, które przyniósł do niego i głośno mu czytał. Listy te były również uspakajające a musiały się w nich znajdować także rzeczy wesołe, bo Zaklika się kilka razy głośno roześmiał i robił rozmaite uwagi odnoszące się do osób im obydwom znajomych, ale te uwagi były niezmiernie gorzkie i uszczypliwe. A w końcu dodał:

— Wcaleby mnie nie dziwiło, gdybyśmy się dowiedzieli niebawem, że ten mały Balcerek został profesorem historyozofii w Moskwie albo w Dorpacie i preleguje zniszczenie wszystkich pomniejszych narodowości a panowie tylko trzech wielkich ras w Europie. Ale obok tego obudza się we mnie pewne podejrzenie: Kto się tak spieszył ze ślubem, jak Flora, ten musiał mieć do tego bardzo ważne powody. Tam może już nie było ani jednego dnia do stracenia. Nakoniec jeszcze, po latach tylu a tylu, zjawi się u nas jakiś nastojaszczy jenerał, czystej krwi kurlandzko-rosyjskiej i będzie naszym następcom wysączał ostatnią kroplę krwi polskiej — a ten jenerał to będzie mój wnuk... Ale powiedz mi szczerze, ty, co tyle tajemnic dowiadujesz się na spowiedzi, czy my zawsze wiemy na pewno, kto komu jest ojcem? — To życie nasze na ziemi jest w gruncie rzeczy przecie tylko tak niegodną komedyą, że kto je zgłębił, ten musi je sobie obrzydzić i nie może sobie życzyć niczego innego, jak żeby się jaknajprędzej z tego piekielnego kotła wydobył...

Odtąd Zaklika znowu przez kilka dni nurzał się w samych czarnych widzeniach. Prandota usiłował go rospogodzić, ale napróżno. Wszakże po kilku dniach on sam się otrząsł z tych chmur, co na jego umyśle ciężyły, bo jednego dnia rzekł do Prandoty:

— Te anatomiczne badania tego wszystkiego, co się dzieje koło nas, w końcu na nic się nie przydadzą, bo przecież my tych warunków, w których żyć musimy, zmienić nie możemy. Dopóki człowiek jest silen i zdrów, radby przeprzeć wszystkie swe myśli choćby i gwałtem, ale im więcej się starzeje, tem więcej uczy poddania się i pokory. W starszym wieku tylko ci zachowują swoją samowolę, którzy mają materyalną siłę na swoje usługi. My bezsilni możemy tylko trwać przy naszych zasadach ..

Prandota był rad z tego objawu uczucia rezygnacyi i starał się go przy niej utrzymać.

Zaklika trwał przy tem uczuciu, ale im więcej mu się poddawał tem więcej znów w melancholiję popadał, chociaż innego rodzaju. Był mniej zgryźliwym a stawał się coraz czulszym. Wszystkie smutki, jego własne i cudze, coraz więcej go obchodziły i lubił o nich rozmawiać. Niejednokrotnie wówczas swoją Muszkę wspominał i zawsze przytem ocierał łzę z oka. Jeszcze częściej wspominał Fujarę, podnosił z uznaniem jego serca zalety i żałował go, że zginął niewinnie: zapis, który mu niegdyś zrobił jenerał a on utrzymał, przeznaczył w całości na biednych. O ludzką biedę, o nędzę, o wszelkie potrzeby tych wszystkich ludzi, którzy mieszkali około niego, z wielką troskliwością sie wywiadywał; kiedy mu te rzeczy opowiadano, zawsze miał oczy wilgotne, a jak tylko się dowiedział, o co chodzi, zaraz przychodził z pomocą i zawsze mu z tem było tak pilno, jak gdyby szczęście całego świata zawisło od tego. Kiedy czasem rankami na folwark wychodził, to przedewszystkiem wypytywał się o to, czy wszyscy są okryci i syci i czy kto nie ma jakiej skargi na kogo? a wtedy mawiał: — Niechaj nas z góry gniotą, jak im się podoba, ale przecież w tem nam nikt nie przeszkodzi, abyśmy się wszyscy trzymali za ręce i osładzali sobie wzajemną pomocą tę biedę. I gdybyśmy wszyscy pomagali sobie nawzajem a nikt drugiemu nie szkodził, to mimo wszelkich losów przeciwnych bylibyśmy taką potęgą, że żadna siła ludzka nigdyby nas nie przemogła...

Mimo to wszakże, mimo tak nadzwyczajnej tkliwości, która czasem prawie zdawała się chorobliwą, fizycznie był zdrów jak zawsze przez całe życie. Odurzające skutki zażytej trucizny całkiem minęły, nie zostawiwszy żadnego śladu po sobie, nawet ta senność, która go dawniej wieczorami trapiła, zapewne skutkiem silnego wstrząśnienia minęła — a jego umysł był jasny, zdolny do wszelkiej pracy duchowej i ścisłego myślenia a często nawet pełen niezwyczajnej energii i stanowczości.

Wszelako oprócz Prandoty i jego bliższych domowników nikt o tem nie wiedział, bo nie wyjeżdżał nigdzie i nikogo obcego nie przyjmował u siebie. Stąd poszło, że w okolicy najrozmaitsze o nim chodziły wieści: jedni opowiadali sobie, że zapadł na jakąś nieuleczalną umysłową chorobę, drudzy że całkiem zdziwaczał i nikt się z nim porozumieć nie może — a pomiędzy wiejskiemi chatami utworzyła się nawet o nim legenda, jakoby umarł i jest pochowany w kaplicy, co też wszyscy widzieli, a tylko duch jego pokutuje w pałacu, ale duch dobry, co miłosiernemi uczynkami zmywa swe grzechy.

Z tego powodu Prandota radził mu, ażeby czasem w popołudniowych godzinach przejechał się po swoich folwarkach, jak to swojego czasu rabiał jenerał: posłuży to jego zdrowiu a zarazem i te bajki ustaną. Ale on mu odpowiedział:

— Jenerał miał tyle świetnych zwycięstw za sobą, że miał się z czem ludziom pokazać, ale ja zostałem na wszystkich polach pobitym, więc nie wiem, z czembym się miał pokazywać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rej już mówiłem w roku zeszłym. Jestto mianowicie kwestja łódek na Czarnym Stawie Gąsienicowym i na Morskiem Oku. Te tratwy, które płyną, jak żółw chodzi, które są mokre przy małem nawet falowaniu wody, które przewożą tylko z jednego oznaczonego punktu na drugi, uprzykrzyły się już powszechnie. Koniecznieby trzeba iść za przykładem Węgrów, którzy zaprowadzili łódki na Szczebskiem Jeziorze. Będzie to i dochód niewątpliwy i wygoda, i przyjemność dla publiczności ogromna.

K. I.

Rymanów, 6 sierpnia.

Towarzystwo śpiewackie *Bojan* wystąpiło tu z koncertem 4 b. m. W pierwszej chwili zanosiło się na pustki w sali, gdyż znane zajście w Lubieniu, jak i wytknięte przez was umieszczenie hymnu rosyjskiego w cyklu hymnów słowiańskich na programie koncertowym, wielu źle usposobiło dla śpiewackiej drużyny. Wyjaśniła ona jednak, że zajście w Lubieniu wywołane było przez inny odłam *Bojana*, który obecnie do towarzystwa nie należy, zaś co do drugiego punktu, przyrzekła uczynić zadość słusznemu żądaniu i odśpiewać nadto ponad program kilka polskich i rusińskich pieśni. Zapełniła się zatem sala gośćmi kąpielowymi, a część koncertowa przy zmienionym nieco programie wypadła świetnie. 24 śpiewaków *Bojana* dokonało pod wodzą dra Fedaka i p. Terleckiego wszystkie pieśni arcypięknie. „Do Zori", Ławrowskiego, „Do Czarki", Wachnianina. „Modlitwa", dumka ukraińska Rutkowskiego, odśpiewane chórem, dziwnie elektryzowały słuchaczy. Śpiew solo p. Szymańskiego: „Czarny krzyżyk" Münchheimera, zyskał zasłużone oklaski. Dalej Wachnianina „Chór żeglarzy" i „Chór kozaków" nadzwyczaj się podobał.

Koroną jednakowoż całego koncertu były hymny: Niżankowskiego „U nas inaczej". „Z dymem pożarów" i pieśń legionów „Jeszcze nie zginęła"; wykonane były z taką potęgą, nie ognia, ale żaru i zacięcia, że mało ócz pozostało bez łez.

Po koncercie przy wspólnej kolacji i toastach, zaznaczyli członkowie *Bojana*, że stojąc na stanowisku pracy dla narodowego rozwoju i jej przyszłości, nie chcą mieć nic wspólnego i mieć nie będzie nic z agitacją i ideą panrosyjską.

Nie zaprzeczali też, że dziś toczy się zacięta walka, jak nigdy dotąd nie było pomiędzy Rusinami, a apostołami rubla, ale też na chwilę nie powątpiewają, która strona odniesie zwycięstwo.

Przyjazd ich do Rymanowa, spowodowało i to, że chcieli złożyć hołd hr. Annie Potockiej, którą zna cała Ruś i ma dla niej niekłamaną cześć. Niestety hr. Potocka, która wraz z rodziną udała się na ślub młodszego syna do Wielkopolski, nie zdążyła na ten dzień, a poleciła tylko telegraficznie zarządowi zakładu, aby drużynę *Bojana* przyjął z największą serdecznością i gościnnością.

Nie możemy również pominąć gry na fortepianie p. Kułaczkowskiego, który wykonał Liszta: „Faust Valce de concert" prawdziwie koncertowo. Młodziutki skrzypek, p. Stierer, bo liczący zaledwie lat 18, uczeń Joachima, sprawił słuchaczom nader miłą niespodziankę, wystąpiwszy na estradę.

P. Stierer nie zalicza się jednak do kategorji tz. cudownych dzieci; występ jego skromny, spokojny, bez cienia zarozumiałości, bez pozowania na wielkiego artystę, a przecież tony, jakie wydobywa ze swych skrzypiec, są tak czyste i urocze, że dziwnie przypominają ś. p. Henryka Wieniawskiego i nie patrząc na tego młodzieniaszka, iluzja ta nawet dla wytrawnego znawcy byłaby jeszcze większą. Jego własnej kompozycji „Kołysanka" a następnie „Kujawiak" Wieniawskiego wyszły z pod smyczka nietylko bez zarzutu, ale świetnie. Jesteśmy też przekonani, że w krótkim czasie zajmie p. Stierer miejsce w szeregu pierwszorzędnych artystów.

Po koncercie nastąpiły tańce.

Bojani odtańczyli pełną werwy „Kołomyjkę" z figurami, który to taniec bardzo się podobał gościom kąpielowym.

Drużyna „Bojanów" udała się z Rymanowa do Nowego Sącza, Krynicy i Szczawnicy.

Zjazd katolików austrjackich w Lincu.

Z przemówień pierwszego dnia zasługują na szersze uwzględnienie jeszcze następujące odczyty i wykłady.

Baron Dipauli mówił o stosunku religii do patrjotyzmu. Katolikom zarzucają brak patrjotyzmu. Nie jest to prawdą. Katolicy są tylko przeciwnikami tej karykatury patrjotyzmu, którą wytworzyła wielka rewolucja francuska, a dla której niema nic świętego, nie istnieją żadne prawa ani wyższe cele, jest tylko bożek narodowości. Katolicy pojmują inaczej patrjotyzm. Sądzą, iż nie wystarcza nosić nazwę patrjoty i dużo mówić o patrjotyzmie, ale potrzeba również mieć odwagę dla dobra ojczyzny wypowiadać swoje przekonania. Nie są jeszcze złymi patrjotami katolicy, jeśli swej religii i swych zasad moralnych nie zmieniają za każdą kryzys gabinetową. Duchowi czasu, modzie w przekonaniach, nigdy katolicy ustępstw nie czynią. Bez Boga nie może być państwa. Odstraszający przykład ateizmu jako religii, a moralności niezależnej jako etyki dał 1789 r.

Baron Morsey mówiąc o stosunku Kościoła do państwa, oparł się głównie na encyklice Leona XIII „*Immortale Dei*". Państwa powstały nie z umowy, lecz historycznie. Władze państwowe powagę czerpią nie od ludu, nie od grupy jednostek równouprawnionych, ale z źródła wyższego, od Boga. Ale jeśli tak jest, jeśli władza jest Boskiego początku i jej rozkazy mają moc obowiązku, skądinąd baczyć musi, aby nie odstąpiła od drogi Bożej, by nie stała się tyranią. Dlatego też władza nie zwalcza Kościół, ale iść z nim dłoń w dłoń powinna. Jeśli zaś mowa o Kościele, może nim być tylko katolicki, który od lat 1800 przechowuje Skarb Wiary nienaruszony, bez najmniejszej zmiany lub skażenia. Kościół i państwo są to dwie instytucje nierozdzielne, jak ciało i dusza w życiu. Małżeństwo, rodzina, szkoła, kościelne prawo majątkowe, oto teren wspólny, gdzie spotykają się z sobą. Wszelkie próby pozbawienia Kościoła należnych wpływów źle się skończyły. Józefinizm wywołał ruch umysłowy, który doprowadził do 1848 r., a pośrednio do 1866 r. Katolicy winni walczyć o przywrócenie Kościołowi stanowiska, jakie mu zajmować przystoi i to nawet ze względów patrjotycznych, nigdy bowiem Austrja nie była tak potężną, jak wówczas, gdy chorągiew katolicka powiewała najwyżej.

Oba stronnictwa zejdą się kiedyś, niema bowiem dwóch katolicyzmów. Są to dwa korpusy jednej armii. Zwrócono uwagę, iż antyliberałowie dużo myślą o sprawach gospodarczych. Ale myśleli o nich także i zdrowo myśleli Belcredi i Zalliuger... Antyliberałowie radziby walce ekonomicznej nadać charakter chrześcijański. Tą drogą doszli do zgody na szkołę wyznaniową. Przechodząc do sprawy rzemiosł, określił cele katolickie jako dążności do utrzymania stanu średniego rzemieślniczego zapewnienia mu pełnego owocu pracy, gospodarczej i politycznej niezależności... Środkami są: powrót do organizacji cechowej, ułatwienie kredytu, stosowanie chemicznych ulepszeń. Zaleca mowca oddzielenie Izb przemysłowych od handlowych i wyposażenie ich głosem w parlamencie. Wznowione korporacje winnyby być zarazem przedsiębiorcami na wielką skalę, przewodniczący korporacji dyrektorem technicznym. Takie korporacje oparłyby się głównie na robocie na ilość, a nie dla kundmanów na jakość... Przez to byłyby bardziej niezależne, byt miułyby trwalszy...

Przemawiał jeszcze na plenarnem zgromadzeniu ks. Stöber z Wiednia o szkole wyznaniowej. Tylko szkoła wyznaniowa powstrzymać może rozkład społeczny t. j. szkoła przeniknięta duchem religii. Ta tylko walczyć może skutecznie z ateizmem i materjalizmem.

O. Kolb, (sekcja dla spraw społecznych), czytał rzecz o sprawie robotniczej. Punktem wyjścia była dlań encyklika z 15 maja 1891 roku. Obowiązkiem państwa jest zapewniać w drodze ustawodawstwa i egzekutywy robotnikowi odpowiednią jego potrzebom część wytworu. Mowca zalecał surowsze przestrzegania spoczynku niedzielnego i świątecznego, rozdział płci przy pracy, zasięganie rady robotników przy każdej reformie socjalnej. Zakończył wniesieniem rezolucji, zmierzającej do zakładania katolickich stowarzyszeń robotniczych. Są konieczne, p o w s t a ł y b o w i e m w o s t a t n i c h c z a s a c h i n n e s t o w a r z y s z e n i a, p o d l e g a j ą c e t a j n e m u r z ą d o w i, t e r o r y z u j ą c e r o b o t n i k ó w, i b u d z ą c e i c h u k a z y w a n i e m w d a l i n i e d o ś c i g ł e g o i d e a ł u.. S t o w a r z y s z e n i a t e s ą w r o g i e r e l i g i i i n i e b e z p i e c z n e d l a p a ń s t w a.

Profesor ks. Schindler z Wiednia mówił o spoczynku niedzielnym i świątecznym. Podnieść należy uwagi o rozszerzeniu spoczynku i na pomocniczą służbę handlową i przemysłową, na urzędników pocztowych i kolejowych itd. itd.

W sekcji szkolnej dr. Fuchs przeprowadził rezolucję za szkołą wyznaniową.

W sekcji dla życia katolickiego ks. Edward Liechtenstein przeprowadził rezolucję wzywającą do zakładania katolickich stowarzyszeń akademickich.

Obradowały również sekcje dla misji dla sztuk i nauk.

Drugi Zjazd Przemysłowców Polskich
w Poznaniu.

III.

W drugim dniu Zjazdu odbywały się posiedzenia wydziałów. O godzinie 8 rozpoczęło się posiedzenie wydziału dla spraw organizacji towarzystw przemysłowych.

Zebranie to zagaił ks. patron Stychel, jeden z wiceprezesów komitetu. Powitawszy w krótkich słowach zebranych delegatów i gości, zwraca ks. patron uwagę na ważność zebrania rannego, a ponieważ czasu mało, prosi o spokojną i rzeczową dyskusję.

Po przeczytaniu porządku obrad i regulaminu, przystąpiono do wyboru biura. Wybrano przez aklamację na przewodniczącego, p. Franciszka Degórskiego z Wągrówca; na zastępcę, p. Jana Nyklewicza z Pniew, na sekretarzy: ks. Stanisława Gładysza z Kościana i p. Władysława Zboralskiego z Pleszewa — do stołu poproszono jeszcze p. Nowickiego, prezesa Towarzystwa przemysłowego z Chełmna.

Pan Degórski, dziękuje za wybór i prosi o zgodę i jedność Nim przystąpiono do pierwszego punktu porządku obrad, odczytał przewodniczący telegram z Brodnicy. Następnie w sprawie patronatu i Związku Towarzystw przemysłowych, zabrał głos p. dr. Borowski z Krotoszyna. Mówca zwraca uwagę na starożytną Grecją i Italją — na miasta hanzeatyckie, a w nowszych czasach na spółki rozmaite i twierdzi, iż łączność Towarzystw, pracujących w jednym celu koniecznie jest potrzebną. Czem był przemysł w Polsce, który przeważnie w rękach obcokrajowców się znajdował, a czem jest dzisiaj? Nie orężem zapewnimy sobie byt dzisiaj, ale na innej drodze. To też coraz bardziej budzi się duch w narodzie polskim pod względem przemysłu — zaczęto zakładać Towarzystwa przemysłowe, a na ich czele stanęli mężowie wytrawni dążący do podniesienia polskiego przemysłu. Położenie nasze jest trudne — ale zadaniu naszemu sprostamy, jeżeli wspólnemi siłami pracować będziemy. Przed 19 tu laty rzucono pierwszą myśl jednoczenia się Towarzystw. W roku 1874 odbył się w Gnieźnie zjazd, na którym wybrano „Radę przemysłową". Rada ta odbyła kilka posiedzeń w rozmaitych miastach. W roku 1876 głosuje walne zebranie Towarzystw przemysłowych w Kościanie za patronatem, i tamże uchwalono, ażeby wszystkie Towarzystwa przysyłały spis członków zarządów do Rady przemysłowej. Wybrany patronem ks. mansjonarz Wawrzyniak, już po 6 miesiącach na rozkaz swej władzy urząd złożyć musiał. Myśl jednoczenia się tymczasem coraz więcej dojrzewa. Możemy pracować razem, chociaż rozmaite są nasze zawody. Zamieńmy w czyn. nad czem tak długo pracowaliśmy — zestrzelmy myśli w jedno ognisko, tak kończy mówca swą rozprawę.

Następnie podaje p. dr. Borowski następujące rezolucje:

1) Związek Towarzystw przemysłowych koniecznie jest potrzebnym do dalszego rozwoju tychże.

2) Wybiera się tymczasowo komitet Przemysłowy, składający się z 15 mężów, którzy się sprawą związków zająć mają — z p. Stefanem Cegielskim jako prezesem.

Przewodniczący dziękuje mówcy za referat i udziela głosu ks. Patronowi Stychlowi. Ks. Patron jest za tem, aby Towarzystwa się łączyły, trzeba jednakowoż organizacją zacząć od początku. Pierwszym i początkowym sposobem łączenia się jest ogłaszanie sprawozdań — dalszym krokiem są zjazdy. Jakżeby teraz dalej postąpić! Ks. Stychel czyta rezolucją komisji o zjeździe prezesów i twierdzi: zjazdy takie odbywające się najmniej co rok znakomitą mogłyby przynieść korzyść. Prezesowie posiadający zaufanie swych Towarzystw, przywieźliby ze sobą rozmaite doświadczenia, a wspólne ich narady dążyłyby do podniesienia wszystkich Towarzystw Przemysłowych, a tem samem i przemysłu. Dopiero ci prezesowie mogliby, jeżeliby się okazała potrzeba, wybrać stały wydział czyli patronat

Przed rozpoczęciem dalszej dyskusji oznajmił przewodniczący jeszcze raz, że każde Towarzystwo przy głosowaniu ma tylko głos jeden — poczem przeczytano wszystkie Towarzystwa, aby z każdego zgłosił się delegat upoważniony do głosowania.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, która nadzwyczaj była ożywiona i trwała przeszło dwie godziny.

Gdy przystąpiono do głosowania nad rezolucjami p. dra Borowskiego i ks. Patrona Stychla. Za rezolucją księdza Stychla oświadczyło się 70 Towarzystw, za rezolucją p. dra Borowskiego 3 Towarzystwa — jeden delegat wstrzymał się od głosowania

Ksiądz proboszcz Rybicki dziękuje przewodniczącemu za dzielne kierowanie obradami, na co pan Degórski przeprasza za wyrażenia, jeżeli może za ostro występował, lecz sprawa tego wymagała. — Na zapytanie ks. Patrona Stychla, kiedy po raz pierwszy prezesowie zjechać się mają, wszyscy godzą się na to, aby tymczasem sprawą tą zajęły się te trzy Towarzystwa, które urządziły obecny Zjazd przemysłowy. P. Waliszewski prosi, aby Zjazd ten odbył się w święta Bożego Narodzenia. (?!)

Przystąpiono do trzeciego punktu obrad, do referatu ks. patrona Stychla w sprawie wyboru komisji 9 ciu celem wypracowania wzorowych ustaw dla Towarzystw przemysłowych. Ks. Patron przeczytał szóstą rezolucją komisji, dotyczącą tego przedmiotu, poczem zgodzono się na to, aby sprawą tą zazajęli się prezesowie na pierwszym swym zjeździe.

P. dr. Ulatowski, który miał przemawiać w sprawie uchwalenia przyszłych Zjazdów przemysłowców, zaznacza, że Zjazd zgodził się już na zjazd prezesów, dlatego prosi, aby temu wydziałowi prezesów pozostawiono prawo uchwalenia przyszłego Zjazdu przemysłowego. Wniosek ten przechodzi

Dla braku czasu nie mógł już p. dr. Szymański wygłosić swej pracy objętej nr. 5 porządku obrad, stawił tylko następujące rezolucje:

Zważywszy, że głównem zadaniem Towarzystw przemysłowych jest szerzenie oświaty przez popularne odczyty,

że takich odczytów daje się czuć wielki brak, skutkiem czego udział członków na posiedzeniach słabnie,

Zjazd przemysłowy w Poznaniu zaleca:

ażeby komitet, zajmujący się przygotowaniem przyszłego zjazdu, obmyślił sposoby wydawnictwa popularnych odczytów,

ażeby prywatni wydawcy zajęli się podobnem wydawnictwem. Popularne odczyty winny obejmować 1 a najwięcej 2 arkusze druku po cenie 10 fen. od arkusza i sprzedawać się w księgarniach, aby je mogli nabywać także nieczłonkowie Towarzystw.

Na rezolucje te zgodzono się, poczem pan dr. Szymański proponuje, aby dla braku czasu obrady zakończyć. Przewodniczący p. Degórski zaznacza, iż zależy to od prelegenta ostatniego p. Stefana Chociszewskiego, który ma mówić o wewnętrznem życiu Towarzystw Przemysłowych. Pan Chociszewski zrzeka się odczytu, zgadza się jednakowoż na usilną prośbę zebranych, aby swą pracę umieścić zechciał w Dzienniku Zjazdu

Na tem ukończono obrady.

CHOLERA.

— Depesza urzędowa z Rybińska w Rosji, zawiadamia, że w mieście tym wybuchła cholera.

— W Moskwie, w ostatnich dniach zachorowało na cholerę 16 osób. zmarło 10. W gubernii jekaterynosławskiej zachorowało osób 55, zmarło 15. W Taganrogu było wypadków cholery 34, z których 13 zakończyło się śmiercią.

— Donoszą z Petersburga, iż w miasteczku Makarówce, w gubernii woronieńskiej, mieszkańcy tamtejsi zniszczyli zupełnie szpital choleryczny i potłukli wszystko co im wpadło w ręce. Lekarze pouciekali. Znaczny oddział wojska, wezwany z sąsiedniego miasta zaledwie zdołał przywrócić na nowo porządek.

— Zagraniczni uczeni, amerykanin, dr. Tem i dr. Curbada, hiszpan, przejeżdżali w zeszłym tygodniu przez Warszawę, udając się do Astrachanu, gdzie będą odbywali studja nad cholerą.

— Rozruchy z powodu cholery w Asterbadzie stłumione. Cholera w Persji sroży się najsilniej.

— W Gródku pod Lwowem, z inicjatywy marszałka powiatowego p. Niezabitowskiego, zawiązała się powiatowa komisja sanitarna, składająca się z wybitniejszych osobistości miejscowych i wszystkich lekarzy cywilnych w Gródku zamieszkałych.

— Koleje rumuńskie zawiadomiły drogą telegraficzną zarządy kolei warszawskich i w cesarstwie, że kwarantannę na granicy Rumunii dla bagaży, towarów i ładunków, pochodzących z Rosji, przedłużono do dni ośmiu, zamiast pięciu.

— Rada sanitarna miasta Paryża orzekła, że epidemia w obrębie (banlieue) Paryża wygasła. Przyczyną wybuchu jej była woda z Sekwany.

— Barak choleryczny w Jarosławiu nad Wołgą postanowiono przenieść na przystań poniżej miasta na t. zw. „Wielką", aby przejezdnych chorych na statkach, nie przenosić do baraku przez miasto. W miejscowym szpitalu celem dokładnej dezynfekcji wymioty i wydzieliny z jelit chorych, mieszają z sublimatem, a nadto w specjalnie przyrządzonym piecu spalają, popiół zaś zakopuje się głęboko w ziemię. Okna zasłaniamy tu hermetycznie tiulem, aby muchy nie roznosiły zarazy; faktem jest bowiem, że owady przenoszą mikatyczny zarazek nietylko cholery, ale i innych chorób zaraźliwych.

— Dowiadujemy się o nowych ograniczeniach, jakie świeżo zastosowane zostały w Iłowie, pierwszej stacji zagranicznej, kolei malborskiej, łączącej się z koleją nadwiślańską w Mławie.

Z polecenia władz pruskich, urządzono w Iłowie kamerę dezynfekcyjną, w której wszyscy podróżni jadący z Rosji, mają być okadzani.

Podróżni, u których przy oględzinach sanitarnych w Iłowie lekarze pruscy zauważą jakiekolwiek oznaki choroby, natychmiast odstawiani będą do z powrotem do Mławy.

Podejrzanych zaś eskortować będą w specjalnym wagonie sanitarnym do stacji Soldau, gdzie wcześniej już zawiadomiona wojenna komisja sanitarna, oczekiwać będzie na chorych i odstawi ich do szpitala wojennego w Soldau, gdzie poddawani będą obserwacji w ciągu dni siedmiu.

Chociaż więc obowiązkowej kwarantanny w punkcie granicznym Iłowo dotychczas niema, to jednak liczne obostrzenia i formalności pod względem sanitarnym, zatrzymują podróżnych na granicy po parę dni i dłużej.'

— Ciekawą wiadomość podaje *Deutsche Gerberzeitung* na podstawie wielokrotnie stwierdzonego doświadczenia, że garbarze nie podlegają epidemii cholery. Na ciekawy ten objaw zwrócili lekarze uwagę, i zapewne wkrótce zbadają jego przyczyny.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Z Monachium donoszą: Na tutejszej wystawie sztuk pięknych przyznano pierwszy medal złoty Alfredowi Kowalskiemu i Kazimierzowi Pochwalskiemu, a drugi medal Chełmońskiemu, Fałatowi i Malczewskiemu.

Kronika zamiejscowa.

KURJER POZNAŃSKI.

* Dowiadujemy się, że w miejsce przeniesionego do Celle profesora Zimmermanna przybędzie do gimnazjum św. Marji Magdaleny rodak nasz, p. Sioda z Celle.

* Dnia 31 lipca b. r. zakończył żywot doczesny, ś. p. Franciszek Ofierzyński, kleryk zakonu OO. Zmartwychwstańców w Adryanopolu, w domu swych rodziców w Kościanie, gdzie już od roku, nieuleczalną chorobą piersiową porzucony na łoże boleści, przebywał. Eksportacja zwłok do kościoła farnego w Kościanie odbyła się we wtorek, dnia 2 b. m. Kondukt żałobny prowadził stryjeczny brat zmarłego, ksiądz Stefan Ofierzyński ze zakonu OO. Zmartwychwstańców ze Lwowa, który krótko przed tem otrzymał święcenia kapłańskie, a z którym ś. p. Franciszek miał być razem wyświęcony.

KURJER WARSZAWSKI.

Burze w połączeniu z gradem, poczyniły wiele strat w gub. lubelskiej. Na Sławinku pod miastem grad wybił dużo zboża, a burza w okolicy zrządziła straty w budynkach i połamała drzewa w ogrodach, przy drogach i w lasach. W Bełżycach i okolicy zboże zostało wybite na dość znacznych przestrzeniach, straty więc są poważne. Żniwa rozpoczęto już wszędzie, ale wstrzymują je deszcze, padające niemal codziennie.

* Dnia 5 b. m. znów Szydłowiec stał się pastwą pożaru. Mimo ratunku ogień podniecany wiatrem przerzucał się z zabudowania na zabudowanie, niszcząc wszystko. Straty są znaczne.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Manewry* wojskowe w przytomności cara, w dniu dzisiejszym rozpoczęły się pod Krasnem Siołem. Będą trwały 9 dni.

* *Trzęsienia ziemi* dały się uczuć w dniu 10 sierpnia r. b. w Koblencji, Ems, Nassau i Niederlahnstein.

* *Wypłatę* duchowieństwu katolickiemu pensyj w djecezji wrocławskiej, zatrzymanych niegdyś na podstawie znanej falkowskiej „ustawy chlebowej", rozpoczęto w d. 10 b. m.

* *Niezwykły epizod* z ostatniej angielskiej walki wyborczej opisują dzienniki zagraniczne. W okręgu Newtownstewart w Irlandji, lord Fryderyk Hamilton, brat księcia Abercorn, odniósł zwycięztwo większością dwóch głosów nad swoim przeciwnikiem, profesorem teologii Dougherty, a zdobycie tych dwóch głosów odbyło się w sposób następujący: Była godzina 6-ta po południu w dniu wyborów i walka dosięgła punktu kulminacyjnego, gdy zawiadomiono sprzymierzeńców Hamilton'a, unionistów, że znajduje się w okręgu jeszcze dwóch ludzi z ich stronnictwa, którym kalectwo nie pozwala stawić się przy urnie wyborczej. Możnaby na to zaradzić, gdyby się dało znaleść jaki pojazd, ale wszystko, co tylko miało koła, było już zajęte. Posłaniec podążył tedy do Baronscourt, rezydencji księstwa Abercorn. Lecz i tu wszystko było zajęte, tak, że para książęca sama prawie znajdowała się w zamku. Gdy posłaniec wyjaśnił położenie rzeczy, książę zafrasował się widocznie, księżna wszakże, z właściwą kobietom zdolnością do szybkiego oryentowania się w trudnem położeniu, wnet znalazła punkt wyjścia

W wozowni stała jeszcze stara galowa kareta zmarłego księcia Abercorn, w której tenże niegdyś wjechał do Dublinu, jako wicekról Irlandji. Sprowadzono co prędzej z pola dwa konie, chodzące za pługiem i przybrano w srebrne szory, które zazwyczaj spoczywają w skarbcu książęcym. Teraz nastręczyła się nowa trudność: brakło stangreta Pominąwszy już to, że służba, obznajmiona z powożeniem, była w drodze, cała ludność męska okoliczna znajdowała się na miejscu wyborów. Książę sam, umiejący oczywiście kierować końmi, nie mógł się tego podjąć, prawo bowiem wzbrania parowi Anglii bezpośredniego udziału w wyborach. Księżna tedy, nie namyślając się długo, wskoczyła na stopień ztyłu, służący przy starych karetach galowych za kozioł i udała się w drogę, śród owacyjnych okrzyków zebranej żeńskiej ludności całej wsi. Pierwszego wyborcę przywiozła księżna szczęśliwie do urny na 10 minut przed 7-mą, drugiego zaś, tuż przed zamknięciem bramy, na trzy minuty przed 8-mą. Poświęcenie księżnej zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem, — lord Hamilton zwyciężył.

Kronika polityczna.

Przed rokiem ogłosiła młodzież rumuńska memorandum w sprawie Rumunów w Zalitawii. Młodzież madjarska nie pozostała dłużną w odpowiedzi. Teraz przybywa do serji polemik z kolei odpowiedź młodzieży rumuńskiej, raz jeszcze powtarzająca stare rekryminacje Madjarzy w 1848 roku wzniecili rewolucję w całem państwie dla swoich celów. Żądali wówczas niepodległości Węgier. Później zadowolnili się dualizmem, który oddawał im na pastwę wszystkie narodowości niemadjarskie w Zalitawii. Narzucili im swój język, naprzód w życiu publicznem, później nawet w prywatnem. Odpowiedź twierdzi, iż statystyka Zalitawii jest sfałszowaną, Siedmiogród wbrew woli większości swych mieszkańców został zabrany przez Węgry i zamieniony w proste komitaty, iż autonomia kościoła rumuńskiego jest z zasady podkopywaną, a prawa o stowarzyszeniach do nich się stosują. W dalszym ciągu staje odpowiedź w obronie innych uciemiężonych ludów w Zalitawii Słowaków, Sasów i Serbów. Jako dodatek przyłączoną jest mapa etnograficzna Austro-Węgier, wykolorowana nader pomyślnie dla Rumunów, których terytorjum etnograficzne, mocnym szafirem pociągnięte, sięga Arada i Debreczyna.

Nemzet nazywa odpowiedź szeregiem kłamstw i potwarzy, i rzuca podejrzenie na młodzież rumuńską, iż koszta swych broszur pokrywa z funduszów figurujących w tajnym budżecie mocarstw obcych.

Według *Figara* odbyło się zgromadzenie anarchistów w Saint-Ouen, na którem uchwalono na razie zaniechać propagandy czynu, uśpić czujność burżuazji i policji, później nagle wystąpić, dokonywując zamachu, który stałby się głośny w całej Europie i na długie lata utrwaliłby nastrój anarchistyczny. O zapadłej uchwale otrzymać mają wiadomość wszyscy anarchiści. — Anarchiści zyskali w ostatnich czasach wiele prozelitek wśród kobiet, nawet ze sfer wyższych.

Karol Dilke zapowiedział na najbliższej sesji parlamentu poruszenie sprawy egipskiej. Dilke przedłoży akta i oświadczenia dyplomacji europejskiej dotyczące przyszłego rządu w Egipcie i przedstawi stan obecny projektu neutralizacji.

Według *Kölnische Zeitung* pogłoska o zamierzonem utworzeniu katolickiego jeneralnego patrjarchatu w Konstantynopolu o tyle nie była bezpodstawną, iż podobne zamysły żywi Porta, której solą w oku jest wpływ Austrji na stosunki wyznaniowe w państwie tureckiem.

Turcja zmierza do wyemancypowania z pod protektoratu Austrji arcybiskupstwa w Ueskūb i biskupstw w Pulati i Tiranu.

Zdrowie Giersa o tyle poprawiło się, iż jedzie w końcu b. m. na trzy miesiące za granicę. Minister spraw zagranicznych rosyjski przejedzie przez Berlin i uda się w stronę jezior włoskich. W chwili nadejścia pory deszczowej osiędzie w Monaco.

Z powodu skargi rządu austro-węgierskiego o pokrzywdzenie obywatela austrjackiego na Navassie przez amerykańskie stowarzyszenie do wyrobu guana, idący do Honduras okręt wojenny „Kearsarge" otrzymał polecenie zatrzymania się przy brzegach wyspy Navassy i podjęcia śledztwa.

Ze Szczawnicy.

— A więc pan już odjeżdżasz? Po kilkudniowym zaledwie pobycie w Szczawnicy!

— Niestety muszę! Wrażenia jednak, jakie z niej wynoszę wyryją się głęboko w mej duszy. Dziś w Leśnym Potoku, u stóp Pienin, poprzysiągłem sobie, że co roku tu przyjeżdżać będę.

— Nie przysięgaj pan, nic łatwiejszego jak przysięgi nie dotrzymać a wtedy wiesz pan:

»Ach biada jemu za życia biada
I biada jego złej duszy«.

Zresztą znudzi się panu.

— Nie jestem złym więc przysięgi dotrzymam; Szczawnica zaś przez całe życie oglądana nigdy się nie znudzi. Przypomnę pani słowa p. Dejazet, która zapytana, czy ją ustawiczne flirtowanie nie znudzi odpowiedziała: »C'est toujours la même chose et toujours agréable«. Te same słowa dadzą się zastosować do Szczawnicy.

— A więc pan może dla flirtu tu przyjechałeś?

— Posądzasz mnie pani niesłusznie o brak wrażliwości na piękno natury, nie przeczę, że w towarzystwie pani Szczawnica piękniejszą mi się wydaje, ale ponieważ mogłabyś pani zdanie to wziąść za komplement, więc ja cofam. Zresztą, chcę rozstać się z panią pod wrażeniem zgody, a będzie ona trwalszą, jeżli mi pani przyrzekniesz, że w przyszłym roku spotkamy się tu znowu.

— Nic nie przyrzekam. Przyjedź pan, a przekonasz się, czy będę. A teraz żegnam pana, życząc, ażebyś się na pociąg nie spóźnił i znalazł w wagonie towarzystwo, które ci chwilowo pozwoli zapomnieć o Szczawnicy.

— Zatem do widzenia w lipcu roku przyszłego. Może wtedy wolno mi będzie ucałować tę rączkę, która dziś zaledwie uścisnąć się pozwala. Żegnam panią.

Trąbka pocztyliona zagrała, wóz pocztowy ruszył wraz ze mną w daleką podróż.

* * *

Droga prowadzi ciągle nad brzegiem Dunajca. Prześliczna w całem tego słowa znaczeniu. W drodze spotykałem podróżnych jadących do Szczawnicy. Jakże chętnie byłbym się z nimi na miejsce zamienił. W Łącku zatrzymał się wóz pocztowy dla zmiany koni. Na stacji powitał mnie uprzejmie naczelnik poczty i zapytał, czy zadowolony jestem z jazdy dyliżansem.

— Bardzo — odrzekłem, zdaje mi się jednak, że droga do Szczawnicy byłaby nieco przykrą; krótki bowiem przystanek, nie wystarczałby na spożycie obiadu.

— O chętnie na życzenie przedłużyłbym go, wszak my jesteśmy dla wygody publiczności.

Zdumiałem na takie dictum, naczelnik urzędu przyznający, że urząd jest dla wygody publiczności! Szczęśliwa kraina, która takiego pocztmistrza posiada. Oby takich więcej było! Na razie:

»Czołem!« panie pocztmistrzu.

Nad wieczorem stanęliśmy w Starym Sączu. Na stacji spotkałem znajomego mi młodego człowieka, który wyjeżdżał ze Szczawnicy po sześciotygodniowym pobycie. W czarną melancholję popadł, kiedy mu powiedziałem, że wyjechałem o trzy godziny później od niego, bo o drugiej godzinie.

— Więc trzy godziny mogłem jeszcze być w Szczawnicy, trzy godziny z nią rozmawiać! I ja o tem nie wiedziałem!

Jeżeli kiedy zbłądził, to stanowczo był przekonany, że to największy błąd, jaki kiedykolwiek w życiu popełnił.

— Powiedz mi pan, kto siedział koło niej przy obiedzie? Pewnie pan X.?

— Zgadłeś pan. Ale nie życzyłbym sobie być dziś na jego miejscu.

Chciał mnie uściskać, ale się powstrzymał i rzekł:

— Panie! Zapraszam pana na wesele.

Podaję to do wiadomości interesowanej czytelniczki.

Zgubił pieniądze, połowę kuferków, kupił bilet nie do miejsca przeznaczenia, wsiadł do niewłaściwego pociągu, którymkolwiek jednak pojechał i w którąkolwiek stronę, pojechał wesoły, szczęśliwy, rozmarzony.

Złoty wiek ten młodzieńczy!

Ile jeszcze przypadków miał w drodze, na razie odgadnąć trudno. Że jednak nie zgubił fotografji, którą kurczowo w ręku zaciskał, za to ręczyć mogę.

Trzeci raz zadzwoniono, wsiadłem i ja do pociągu. Znalazłem się sam jeden w coupé. Przyćmiłem lampkę różową zasłoną, położyłem się wygodnie na sofie i zacząłem śnić o Szczawnicy.

* * *

Słońce jasnemi promieniami olśniewa niebotyczne góry, wśród których rozkoszujemy się cudami przyrody, balsamiczną wonią powietrza, widokiem wartkich fal Dunajca; bawimy się szczerze, swobodnie, zapominając o wszelkich troskach i kłopotach codziennego życia. Zostawiliśmy je gdzieś daleko, hen za górami... Tam z każdego oblicza tryska wyraz szczęścia. Szczęśliwy zdrowy, szczęśliwy i rekonwalescent, czując, jak szybko do zdrowia powraca.

Gdzieniegdzie tylko smętny wyraz na twarzy. To kuracjusz, który za kilka godzin opuszcza Szczawnicę. Tęsknym wzrokiem spogląda raz jeszcze na te ulubione góry, jak gdyby chciał się nasycić ich widokiem. Może ich już nigdy nie ujrzy. Rok czasu to długa przestrzeń! Ileż to w ciągu roku w życiu człowieka zmienić się może!

Czerwony klasztor! Leśny Potok! Oto wyrazy, które co chwila dolatują twoich uszu. Jedni opowiadają sobie doznane wrażenia, drudzy przygotowują się do wycieczki, układają jej plany.

Stoisz u stóp Pienin. Jakaś smutna myśl zasępiła twe oblicze, głęboka zaduma opanowała twego ducha. Ileż to pokoleń przeszło już tą drogą. Wkrótce i my ustąpimy, ażeby nowemu miejsce zrobić. Dokoła cisza zalega, tylko od czasu do czasu słychać łoskot fali rozbijającej się o skaliste brzegi rzeki. Zdala odezwie się róg górala, a dźwięk jego płynie szeroko po stokach majestatycznych gór.

Słońce zbliża się ku zachodowi, z nim tłumnie powraca do zakładu rzesza wycieczkowców. Wkrótce ciemność zapanuje w Szczawnicy i tylko okna kurhausu rzęsiście oświetlone, a z wnętrza jego dolatują cię srebrzyste tony walca.

»O dziewczyno złotowłosa
Urojonych marzeń śnie«

Widzę siebie na jednym wieczorku. Zmęczony całodzienną podróżą dałem się porwać w wir zabawy. Ach jak ochoczo ona szła! Wszystkim tańczującym zdawało się, że tempo muzyki za powolne do ich usposobienia.

Tylko aranżer nie dopisał.

Umknął o w pół do jedenastej i więcej nie wrócił. Tłomaczą go, że miał jakąś konferencję... (tak nagła konferencja... w nocy?!)

Administracja zakładu wzorowa, wszędzie ład i porządek, grzeczność i uprzejmość ze strony zarządu na każdym kroku.

A restauracja Oleksego! Wódka, rosół, ryba, mięso, legumina, piwo, wino, czarna kawa, cygara — wszystko podane dobre, czysto, smacznie — kosztuje wraz z napiwkiem dwa złote. Czy to drogo?

To też zadowolenie gości ogólne, a bawi ich tam wiele. Jest były minister skarbu austrjackiego, który pierwszy, a może i ostatni zdołał uporządkować finanse państwa, (ja maluczki człowiek, nie śmiałem go prosić by i moje uporządkował), prezydent miasta Krakowa, hr. Romerowa z córką, p. Skolimowska z hr. Komorowską, p. Śmiałowska z córką i siostrą p. Jankówna, p. Boguszowa z córką i kuzynką, p. Kniaziołucka, dr. Zaremba z rodziną, p. Stadnicki, dr. Finkiel, p. Burliga, p. Rapacki i t. d.

Licznego kontyngentu gości dostarczyła Kongresówka.

Spytasz się szanowny czytelniku, kto dzierży berło piękności? Nikt. »Złotowłosa« opuściła swoje królestwo — tron pozostał osierocony. Górale wierzą, że o północy, w czasie pełni księżyca, wywołaniem jej nazwiska zatrzymać można w biegu fale Dunajca. Nawet fale pozostały jej wierne...

Dr. Gluziński, lekarz zdrojowy, prawdziwy zaszczyt przynosi naszemu miastu. W uzdrawianiu chorych cudów dokazuje, od świtu do nocy pracuje bez wytchnienia. To też słów uznania nie mają tam dla niego, a jak mówią w Szczawnicy, »jest na ustach wszystkich, w sercu niejednej«.

Bodaj to urodzić się lekarzem i do tego przystojnym!

Ale i na tym jasnym horyzoncie szczawnickim jest jedna wielka skaza. Chcesz odgadnąć czytelniku? »Cherchez le Juif«! Mam Ci opisywać ich exterieur? Wszak *Kurjera* czytujesz zwykle przy obiedzie, nie chcę Ci więc psuć apetytu.

Jabym proponował zarządowi, ażeby dla żydów ustanowił kwarantannę. Polegałaby ona na tem, by każdego husyta wymoczyć co dzień rano przez dwie godzin w Dunajcu, następnie dezynfekcjonować, obsypać »Zacherlinem« pokropić kolońską wodą i wtedy dopiero zaopatrzonego wizowanym paszportem wpuszczać do zakładu.

Jeżeli szanowny zarząd propozycji mojej nie przyjmie, zakładam w przyszłym roku w Szczawnicy klub reformacyjny. Żydom oddajemy na pastwę Miodziuś, ale biada synowi Izraela, który się waży przekroczyć bramę górnego zakładu. »Przepłaci to niezawodnie głową lub czemś podobnem takiem« jak się wyraża tłumacz libretta opery »Lucrecia Borgia«.

W środę 10 bal w Szczawnicy Niedźwiedzki będzie dowodził.

I pomyśleć sobie, że mnie tam nie będzie!

* * *

Pociąg z hukiem i hałasem zajechał na stację.

Lwów proszę wysiadać... zawyrokował donośnym głosem konduktor!

Brrr.

Skończyły się piękne dnie Aranżuezu.

Dr. Józef Szydłowski.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 12 sierpnia.

O godzinie 9 wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w lokalu własnym przy ulicy Łyczakowskiej l. 3.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 p. p. przed namiestnictwem.

Poniedziałek 15 sierpnia.

Rozpoczęcie wpisów do stowarzyszenia »Pracy kobiet« przy ulicy Kopernika l. 21.

Wtorek 16 sierpnia.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 80 p. p. w ogrodzie miejskim.

Piątek 19 sierpnia

O godzinie 6½ wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 pp. na strzelnicy miejskiej.

Wiadomości osobiste. Dr. Józef Orłowski, naczelny redaktor *Kurjera Polskiego* przyjechał do Lwowa.

Magistrat podaje do wiadomości, iż komitet miejski dla przyjęcia cesarza we Lwowie, gotów jest poczynić wszelkie ułatwienia dla dziennikarzy zarówno krajowych jak i zagranicznych przybywających do Lwowa na czas pobytu cesarza, których przyjazd zapowiedzianym zostanie. Zgłoszenia adresować należy do prezydjum Magistratu.

Z Rady szkolnej krajowej. Połączona z męzkiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie szkoła ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym mająca w trzech niższych klasach co do płci młodzieży ustrój mięszany, będzie przekształcona w szkołę męzką stopniowo, poczynając od klasy I, która już w roku szkolnym 1892/93 będzie czysto męzką. — Istniejąca przy szkole osobna IV. klasa dziewcząt pozostanie w niej tak długo, dopóki nie nastąpi otwarcie IV. klasy w żeńskiej szkole ćwiczeń przy żeńskiem seminarjum nauczycielskiem, w której d. 1 września r. b. otwartą będzie klasa I.

Dyrekcja kolei państwowych ogłasza, że dnia 15 b. m. wyjdzie pierwszy dodatek do taryfy dla przewozu osób między Galicją a Czechami, którym zaprowadza się bilety bezpośrednie między Pragą (dworzec kolei państwowej) z jednej strony a stacjami Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Lwów, Podwołoczyska, Brody, Stanisławów, Czerniowce i Suczawa, na czeską Trzebowę, Ołomuniec, Przerów i Kraków z drugiej strony.

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza iż od 13 b. m. wchodzą w życie następujące zmiany w obrocie pocztowym z Rumunją a mianowicie: Posyłki przestronne dopuszcza się do rzeczonego obrotu pod warunkami obowiązującymi wewnątrz kraju, przy czem opłata od wagi o połowę się podwyższa. Deklaracja posyłki po nad rzeczywistą wartość jest wzbronioną. Posyłki bez deklarowanej wartości do wagi 5 klgm. muszą być przy nadawaniu w całości opłacone.

Według informacji międzynarodowego bióra pocztowego można obecnie przesyłać pocztą kartki korespondencyjne do kolonji na Przylądku Dobrej Nadziei a to za pośrednictwem Wielkiej Brytanji. Należytość za takie karty korespondencyjne pojedyncze wynosi 5 ct., zaś za karty z zapłaconą odpowiedzią 10 ct.

Z Izby handlowej i przemysłowej. W skutek zawarcia traktatu handlowego między Włochami a Szwajcarją, weszłego w życie z dniem 19 czerwca b. r. zniesiono dawniejsze rozporządzenie rządu szwajcarskiego, wedle którego przy imporcie jaj, owoców południowych i włosienia końskiego do Szwajcarji, do każdej tego rodzaju przesyłki celem uzyskania niższej opłaty cłowej według taryfy konwencjonalnej, dodawane być miały certyfikaty pochodzenia towaru.

Z izby sądowej. Rozprawa karna dra Aleksandra Medweja odbędzie się d. 5 września przed trybunałem przysięgłych w lwowskim sądzie krajowym dla spraw karnych. Przewodniczyć będzie radca sądu Spędakowski, jako wotanci zaś towarzyszyć mu będą radcy sądu pp. Füger i Nitarski. Akt oskarzenia obejmuje 7 arkuszy, świadków zawezwano 22.

Hałyckaja Ruś przed sądem. Przed kilku miesiącami znany poseł ruski p. Aleksander Barwiński, oraz członek Wydziału kraj. dr. Damian Sawczak przesłali sprostowania do *Hałyckoj Rusi* w odpowiedzi na umieszczone w niej artykuły »O obecnym systemie w Galicji«, »Kto jest za fonetyką«, »Ruski sejmowy klub« i »Z nad Wisłoka«. Sprostowań tych *Hałyckaja Ruś* uważała jednak za stosowne nie umieścić. Sprawa oparła się o lwowski sąd krajowy, który orzekł, iż p. Iwan Pełech, odpowiedzialny redaktor moskalofilskiego organu, przekroczył § 21 ustawy prasowej P. Pełęcha skazano na 50 złr. kary, przeznaczonej dla biednych m. Lwowa i na poniesienie kosztów. Prócz tego *Hałyckaja Ruś* winna umieścić sprostowania pp. Barwińskiego i Sawczaka i ogłosić wyrok tak w swoich łamach jako też i w *Dile* a to pod groźbą zawieszenia wydawnictwa.

Cała ta sprawa dowodzi tylko, że *Hałyckaja Ruś* dlatego jedynie nie umieściła sprawozdań, iż nie chciała swych czytelników wyprowadzać z błędu. Wydobycie na wierzch prawdy nie leżało nigdy i nie leży w interesie organu partji moskalofilskiej, boć celem jej jest przecie tumanienie narodu i ukazywanie mu złotych gruszek na wierzbie. A robi się to wszystko... za moskiewskie ruble.

Przewodnika gimnastycznego »Sokół« (organ Tow. gimnast.) opuścił prasę nr. 10 z sierpnia r. b. i zawiera: Dzisiejsze prądy w sprawie gimnastyki. — Zlot sokoli (c. d.) — Gimnastyka w szkołach ludowych. — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Odezwa. — Kronika. — I wykaz składek na sztandar dla Sokoła lwowskiego (c. d.) — Od Administracji.

Trzy nowe powiatowe dyrekcje skarbu wejdą w życie z początkiem roku 1893. Siedliskiem ich będą prawdopodobnie miasta: Brzeżany, Czortków i Żółkiew.

Podziękowanie. W Hołoszyńcach, wiosce należącej do nadgranicznej, a nowo erygowanej parafji obrz. łać. w Koszlakach, rozpoczęto w r. b. budowę nowej kaplicy. Jak doniosłe ma znaczenie każda kaplica, osobliwie na krańcach naszego kraju, tuż przy boku nader troskliwej opiekunki narodów słowiańskich, o tem szeroko pisać nie potrzeba. Każda, choćby o najmniejszych rozmiarach kapliczka, to prawdziwa strażnica katolickiej wiary i naszej narodowości. Pierwszej zapomogi na budowę kaplicy w Hołoszyńcach raczył udzielić najprz. metropolitalny konsystorz obrz. łać. w kwocie 400 złr. Gdy jednak koszta budowy wyniosą przeszło 1500 złr., w niemałym przeto kłopocie znalazł się komitet budowy, zamierzając jeszcze w tym roku wznieść mury i pokryć je dachem. Pan Bóg, jak zawsze, tak i teraz znalazł dla tej świętej sprawy męża, który ochotnie pospieszył z pomocą. P. Ceglecki, fundator kościoła i probostwa obrz. łać. w Koszlakach, dowiedziawszy się tylko o budowie kaplicy, natychmiast złożył na ręce przewodniczącego komitetu ks. proboszcza Zakrzewskiego dar iście książęcy w kwocie 500 złr. Komitet budowy postanowił zacnemu i czcigodnemu ofiarodawcy złożyć publicznie podziękowanie. Dzięki Ci, zacny mężu, za Twój dar hojny, złożony na chwałę Bożą; niechaj Wszechmocny dozwala Ci bez łez i cierpień, bez goryczy żadnej, przeżyć jeszcze długie lata dla dobra św. wiary i kraju. — *Ks. Wacław Zakrzewski*, przewodniczący komitetu; *Aleksander Nagórny, Józef Humeniuk, Tomasz Czuban, Teodor Cieśla.* — Koszlaki dnia 6 sierpnia 1892.

Śmiertelnosc we Lwowie w lipcu 1892, na podstawie protokołu »kancelarji śmiertelności«: W śródmieściu zmarło 6 chrześcjan i 5 żydów; w I. dzielnicy 44 chrześcjan, 2 żydów w II. dzielnicy 38 chrześcjan, 22 żydów; w III. dzielnicy 8 chrześcjan, 23 żydów; w IV. dzielnicy 13 chrześcjan, 1 żyd. W szpitalach śmiertelność przedstawia się w sposób następujący: szpital powszechny 64 chrześcjan, 10 żydów; szpital wojskowy 6 chrześcjan: szpital SS. Miłosierdzia 15 chrześcjan; szpital żydowski 7 żydów; w przytuliskach i domach karnych 11 chrześcjan, 2 żydów. Ogółem zmarło 205 chrześcjan i 72 żydów.

Biorąc za podstawę wiek, płeć i wyznanie, otrzymamy niżej podane cyfry:

Wiek	Płeć		Wyznanie	
	męz.	żeń.	chrz.	mojż.
0— 1	34	49	51	32
1— 5	17	23	29	11
5—10	6	4	9	1
10—15	4	3	6	1
15—20	2	4	4	2
20—60	47	42	72	17
nad 60	19	23	34	8
Razem	129	148	205	72

Pod względem zajęcia zmarłych wypada:

Na gospodarstwo rolne 1, przemysł rękodzielniczy i fabryczny 60, handel i komunikacje 24, wyrobnictwo dzienne 69, zawody umysłowe 18, wojskowość 7, służbę osobistą i publiczną 70, kapitalistów, właścicieli domów i osoby bez specjalnego zajęcia 9, osoby, utrzymywane kosztem publicznym, i osoby zajęć nieznanych 19.

Poniżej podajemy zestawienie, które wykazuje śmiertelność w poszczególnych działach chorób. Cyfry, podane w nawiasach, oznaczają granice wieku zmarłych; pierwsza cyfra obejmuje wypadki śmiertelności u dzieci od urodzenia do 5 lat, druga wskazuje śmiertelność powyżej 5 lat.

Brak sił żywotnych 8 (8—0). Ospa 16 (12—4). Płonica 5 (4—1). Odra 1 (1—0). Krztusiec 1 (1—0). Drgawka 11 (11—0). Dławiec 2 (2—0). Dyfterja 1 (1—0). Wodogłowie 1 (1—0). Zapalenie mózgu 10 (5—5). Udar 8 (0—8). Zapalenie przewodu oddechowego 23 (16—7). Nieżyt płuc i oskrzeli 6 (6—0). Gruźlica 59 (5—54). Durzyca 6 (1—5). Nieżyt żołądka 34 (33—1). Zapalenie kiszek 7 (4—3). Czerwonka 2 (2—0). Cholera *nostras* 1 (1—0). Choroba Brighta 1 (1—0). Zapalenie nerek 4 (0—4). Puchlina 1 (0—1). Rak 10 (0—10). Ropnica 1 (0—1). Wada serca 9 (0—9). Rozedma płuc 3 (0—3). Uwiąd schyłkowy 18 (0—18). Śmierć gwałtowna 8 (2—6). Inne choroby 20 (6—14).

Według wykazu protokółu śmiertelności, było w liczbie zmarłych obcych 91, tutejszych zaś 186; razem 277.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 11 Sierpnia.

Cholera.

Petersburg. Raport urzędowy z d. 4 sierpnia opiewa:

W *Astrachaniu* i gubernji zach. 284, um. 161, wyzdr. 88.

W *Wiatce* i gubernji zach. 33, um. 17,

W *Orenburgu* zach. 137, um. 52.

W gub. *połtawskiej* zach. 10.

W *Samarze* i gubernji zach. 802, um. 322, wyzdr. 140.

W *Saratowie* zach. 74, umarło 38.

W *Carycynie* i gubernji zach. 188, um. 128, wyzdr. 12.

W *Symbirsku* zach. 190, um. 88, wyzdrowiało 26.

W *Rostowie, Nachiczewaniu nad Donem* i gubernji zach. 922, um. 531, wyzdrowiało 499.

W *Petrowsku* zachor. 20, umar. 16, wyzdr. 12.

W *Derbencie* i okolicy zach. 1238, um. 593, wyzdr. 573.

W *Elizawetpolu* i gubernji zach. 161, um. 90, wyzdr. 50.

W ziemi *karskiej* zachorow. 30, umarło 9, wyzdr. 10.

W ziemi *terskiej* zach. 1004, um. 562.

W *Tobolsku* zachorowało 35, umarło 17, wyzd. 10.

W *Niżnym Nawgorodzie* i gubernji zach. 110, um. 66, wyzdr. 68.

W *tambowskiej* gubernji zachorolo 41, um. 22.

W *Charkowie* i gubernji zachor. 174, um. 64.

W *Jarosławlu* zach. 4, um. 2, wyzdr. 3.

W *Baku* i gubernji zach. 213, um. 205, wyzdr. 53.

W *Kutaisie* umar. 3.

W *Poti* zach. 21 um. 4.

W *erywańskiej* gubernji zachorowało 42, um. 26.

W *Gurjewie* nad Uralem i okolicy zach. 70, um. 63.

W ziemi *zakaspijskiej* zach. 95, um. 30.

W *Kazaniu* i gubernji zach. 292, um. 72, wyzdr. 15.

W gubernji *Kostromskiej* zach. 7, um. 3.

W *Moskwie* zach. 24, um. 10.

W *Permie* zach. 47, um. 33.

W *Riazaniu* i gubernji zach. 25, umarło 17, wyzdr. 14.

W *Temir chan-Szurze* zach. 10, um. 6.

W okręgu *zakatalskim* zachorowało 45, umarło 22.

W *Ekaterynodarze* i gubernji zach. 452, um. 198.

W *Tyflisie* zach. 60, um. 33.

Razem więc stwierdza raport z dnia 5 b. m. 3403 śmiertelnych wypadków.

Sulina. Na parowcu norwegskim przybyłym tutaj z Batum zachorował jeden majtek i na drugi dzień zmarł w szpitalu. Parowiec oddano pod obserwację na przeciąg 21 dni, gdyż na jego pokładzie znajduje się jeszcze jeden chory majtek.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10 sierpnia.

Hotel Imperial. J. Weber z Wiednia, E. Torosiewicz G. Torosiewicz. W. Stanowska z Brodek. E. Abrahamowicz z Czercsz. W. Abrahamowicz z Polany. H. dr. Jasieński z Zarzyszcz. St. Tokarski z Brodów. P. C. hr. Czosnowski z Wołynia. W. Porthenn z Czerniowiec. St. Rudrof z Szwajkowiec. J. Mikuli z Czerniowiec.

Hotel Warszawski. A. Tarstegel von Torolni z Pesztu. Dr. D. Jamiński z Ulnowa, L. Seiler, Dr. E. Krauszler, L. Bobies, K. Triedländer. H. Tausig, E. Fialla z Wiednia. M. Serwatowska z Krakowa. kapitan Salibill, major Müller, H. Freund, G. Kernreich z Brzeżan, K. Kiniorski, S. Kisielnicki, A. Polański z Krakowa, Kazimierz Ostaszewski z Grabownicy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 11. sierpnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213·—	216·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	328·—	332·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·90	101·60
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·50	108·20
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I emisja)	96·40	97·10
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·60	105·30
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·—	101·70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
Pożyczki krajowej 4½% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% „ „	91·40	92·10
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·63	5·73
Napoleond'or	9·44	9·54
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·22	1·32
„ „ papierowy	1·21	1·23
100 marek niemieckich	58·25	58·85

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy			Pociąg miesz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Od Wydawnictwa.

„KURJER POLSKI“

wychodzi od d. 23. czerwca jako codzienne pismo polityczne we Lwowie i w Krakowie w objętości trzech kart tekstu, z których część drukowaną będzie we Lwowie, część zaś w Krakowie, a obie części doręczane będą razem wszystkim prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym. Dla czytelników i dla inserentów zmiana ta jest nader doniosłą, gdyż pismo zawierać będzie dokładne wiadomości z całego kraju, a wszystkie ogłoszenia równocześnie w całym kraju będą rozpowszechnione. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, gdyż żadne z pism europejskich nie wychodziło dotąd równocześnie w dwóch miastach.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie i w Krakowie:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
rocznie	16 złr. — ct.	rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „	półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	4 „ — „	kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „	miesięcznie	1 „ 70 „

Za odnoszenie do domu w Krakowie 15 ct., we Lwowie 25 ct. — Numer pojedyńczy we Lwowie i w Krakowie 6 ct., na prowincji 10 ct.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie:
pierwsze **dwa tomy** drukowanej obecnie w „Kurjerze Polskim“ powieści

Zygmunta Kaczkowskiego p. t.: »ZAKLIKA«.

Prenumeratorowie kwartalni otrzymają też bezpłatnie jako premję noworoczną wspaniałe album z portretami wszystkich członków Koła polskiego i austrjackiej Izby Panów, z rysunkami artysty malarza Tadeusza Rybkowskiego. Na rekomendowaną przesyłkę tej premji należy dołączyć 20 ct.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także **bezpłatnie** jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t. **„Maleparta“.**

Prenumeratę płacić najlepiej przekazem pocztowym

do Administracji Kurjera Polskiego
we Lwowie ulica Kopernika liczba 5,
w Krakowie ulica Florjańska liczba 28,

stósownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd życzy sobie otrzymywać nasze pismo.

Ceny ogłoszeń:

a) **Ogłoszenia drobne:** Jedno słowo zwyczajnem pismem 2 cnt., tłustem pismem 5 cnt. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt.

b) **Załączniki:** 2 ct. od jednej sztuki.

c) **Nadesłane, nekrologi, reklamy w nadesłanem:** 20 ct. od wiersza petitowego.

d) **Ogłoszenia roczne:** Za sto wierszy petitowych w jednej szpalcie codziennie: rocznie 300 złr., 4. razy w tygodniu 250 złr, 3 razy w tygodniu 200 złr., 2 razy w tygodniu 150 złr., 1 raz w tygodniu 100 złr. Krajowe firmy przemysłowe wytwórcze, zamawiające stały inserat pomieszczane będą nadto w codziennym spisie kronikarskim.

e) **Zwyczajne ogłoszenia:** Za jeden wiersz petitowy 1 raz 10 ct., za następne 5 ct. Przy znaczniejszych zamówieniach odpowiedni rabat.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 12 sierpnia.

O godzinie 4 po połndnin koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po połndnin koncert mnzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Fanst“ Gonnoda.

Niedziela 13 sierpnia.

O godzinie 1 w połndnie wycieczka „Sokołów“ na Bielany.

O godzinie w pół do 1 w połndnie wyjazd do Wieliczki do kopalń.

O godzinie 4 po połndnin koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po połnduin koncert mnzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wiceadmirał“ Millöckera.

J. E. książę kardynał wyjeżdża w sobotę na wizytę kanoniczną.

P. Florjański, tenor opery czeskiej w Pradze, bawi w przejeździe w Krakowie.

Nabożeństwa. 40-to godzinne nabożeństwo odpustowe, odbywa się w kościele św. Andrzeja (PP. Franciszkanek) na cześć św. Klary, poczynające od dnia 10 sierpnia, w którym to dniu wotywę odprawił ks. Skrzyński, sumę ks. Centt, administrator kościoła N. P. Marji. Dnia 11 wotywę odprawił ks. Skrzyński, sumę ks. dr. Nowak, kanclerz książęcobiskupi. Dnia 12, jako nroczyste i konkluzyjne całe nabożeństwo tak wotywę jak i snmę oraz nieszpory celebrować będą OO. Reformaci.

Pogrzeb ś. p. z Brzozowskich Ładnowskiej. We środę popołndniu odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynkn zwłoki ś p. Rozalii z Brzozowskich Ładnowskiej. Ciało eksportowali OO. Reformaci, oraz OO. Kapncyni. Za trnmną postępowała najbliższa rodzina zmarłej: Bolesław Ładnowski, pani Rakiewiczowa z mężem i dziećmi, pani Wolska z córką, dalej szli artyści teatrn miejscowego, obecni podczas lata w Krakowie, i wiele osób z miasta.

Ś. p. Ładnowska z domn Brzozowska, córka obywateli m. Warszawy, najpiękniejsze swe lata poświęciła sztuce dramatycznej. W 16 rokn życia ś. p. Rozalia Ładnowska zapisała się, z namowy otaczających, do ówczesnej szkoły dramatycznej ś. p. Kudlicza. Prawdziwy talent, połączony z bogatemi warnnkami scenicznemi jako to: postawą smukłą, ruchami ujmnjącymi, twarzą o wyrazie pełnej prostoty i szczerości — zjednały w krótkim czasie ś. p. Ładnowskiej zasłnżony rozgłos i sławę. Niedługo też, zwabiony pochwałami, zjawił się w Warszawie dyrektor trnpy prowincjonalnej p. Chełchowski, i zaangażował młodą adeptkę do swego Towarzystwa. Personel dramatyczny pana Chełchowskiego bawił wówczas w Lublinie na występach Ś. p. Ładnowska pospieszyła połączyć się z resztą towarzystwa. Liczyło ono wówczas w swym składzie takie siły jak: ś. p. Królikowski, ś. p. Rychter, Chomiński, Ładnowski Aleksander, panna Radzyńska.

Wprawdzie wszystkie te przyszłe sławy i chluby sceny polskiej, naówczas stawiały dopiero pierwsze kroki, nczyły się chodzić, ale najwymowniej chyba świadczą, że dyrektor Chełchowski był prawdziwym znawcą talentów dramatycznych, że starał się personel uposażyć w siły pierwszorzędnej wartości.

W takiem to towarzystwie ś. p. Ładnowska, rozpoczęła swoją karjerę artystyczną.

Ujęty prawdziwym wdziękiem młodej artystki, oraz jej przymiotami charaktern, ś. p Aleksander Ładnowski, po rokn wspólnej pracy pojął pannę Brzozowską za żonę. Życie koczujące, które nadal Ładnowscy prowadzili, wraz z całem towarzystwem — nie sprzyjało wątłej z natnry ś. p. Ładnowskiej. Siły odmawiały częstokroć posłuszeństwa, zapowiadający się wielki talent — pod ciężarem życia — słabł powoli. Chociaż podczas stałszego pobytn w Krakowie w 1843 roku, zabłysnął on znowu dawniejszym swym blaskiem. Pamiętne są kreacje ś p. Ładnowskiej, między któremi Estella, w dramacie zatytułowanym imieniem bohaterki, wzbudzała entnzjazm u publiczności. Inne, jak w „Lektorce“, „Karpackich góralach“, „Młynie djabelskim“, „30 lat życia szulera“, w „Ritce Hiszpance“, nie zatarły się w pamięci starszych ludzi. Pamiętają te kreacje jeszcze, wspominają z zapałem.

Później ś. p Ładuowska pracowała i była wszechstronnie użyteczną w towarzystwach Pfeiffra, Gutarzewskiego, a na ostatkn w towarzystwie swego męża. Były to jej ostatnie występy.

Jako żona i matka, ś. p. Ładnowska, była najlepszą i najtroskliwszą. Cześć jej pamięci, bo na nią całem swem życiem zasłużyła.

(*j. ł.*).

Baczność! Z powodu zakazn starostwa cieszyńskiego wycieczka „Sokoła“ krakowskiego do Cieszyna, zapowiedziana na niedzielę 14 b. m. została odłożona. Natomiast nrządza komisja zabawowa „Sokoła“ w dniu tym wycieczkę na Bielany. Wymarsz z gmachn „Sokoła“ o godz. 1 po poł. Na miejscn zabawy towarzyskie i tańce. W pochodzie przez Wolę Justowską i las Bielański pod klasztor, oraz do tańca przygrywać będzie mnzyka krakowska „Harmonia“. Bufet urządzi i zaopatrzy w doborowe pokarmy i napoje p. Masłowski. Udział w wycieczce i zabawie dla członków 50 ct., a dla niecdłonków 1 złr., udział złożonej z trzech osób familii członka 1 złr., niecdłonka 2 złr. Wstęp tylko za zaproszeniami, które dostać można w kancelarji Towarzystwa między godziną 7 a 8 wieczorem, w czasie pochodn oraz na miejscn zabawy. Gdyby w niedzielę nie dopisała pogoda, wycieczka odbędzie się w poniedziałek dnia 15 sierpnia Czołem!

Podziękowanie. Pan Benedyktowicz, który towarzyszył czeskim gościom w czasie ich pobytu w Krakowie, otrzymał od tychże z Chabówki, następujący telegram: „Za Vaše přatelstvi a srdečnou upřimnost, která nam pobyt v Krakově na vzdy učinila ně zapomnetelnym, vrély dik a česke: „Na zdar“.

Česti tnriste“.

Podobny telegram dziękczynny otrzymał bawiący tu profesor Bronisław Grabowski.

Towarzystwo ratunkowe. Obok Straży pożarnej Towarzystwo ratnnkowe należy do najpożyteczniejszych instytncyj jakie Kraków posiada, i od krótkiego istnienia swego (bo założone w czerwcn rokn 1890) oddało miastn już tysiączne nsługi, gdyż jak pokaznją wykazy, co miesiąc w stn kilkndziesięciu wypadkach większych lnb mniejszych. Za opatrzone na razie tylko w najpotrzebniejsze rekwizyta, które przez częste używanie podlegają zniszczenin lub wyczerpywaniu, wielu przyrządów Towarzystwo nie posiada, choć są niezbędne lecz zbyt kosztowne. Dalej, posiada tylko jeden wóz, który powołany w jedną stronę miasta, nierzadko jednocześnie potrzebny na innem miejscn, przez co sprawienie drugiego wozn ratnnkowego jest koniecznem, a co za tem idzie, i podwojenie innych rekwizytów. Na to potrzeba pieniędzy, których w kasie brak wielki. Towarzystwo składa się zaledwie z 70 kilku członków, płacących po 4 złr. rocznie, co daje około 300 złr., do tego przychodzą datki ze strony Magistratn, Kasy oszczędności i Towarzystwa Wzajemn. Ubezpieczeń, razem do 800 złr., co wobec wykazanych potrzeb jest niedostateczne ani w przybliżenin.

Nie oglądając się zatem na wsparcie zamożnych instytucyj, Towarzystwo powinno postarać się, aby wystarczyło samo sobie. Dążyć do tego należy przez pozyskanie jak największej liczby członków, co do wielkich trndów należeć nie będzie, jeżeli Towarzystwo umożliwi przystęp do niego ogółowi, przez zniżenie rocznej wkładki dla niezamożnych osób, najniżej 2 złr. Wskutek takiej reformy liczba członków może w krótkim czasie nrosnąć i pokryje potrzeby Towarzystwa.

Że jednak nie każdy zawsze dobrowolnie zwykł zapisywać się na członka Towarzystwa, nie dającego żadnej rozrywki, trzeba nie szczędzić agitacji, aby pozyskać przynajmniej jednego członka z każdej rodziny, co przy niższych wkładkach rocznych nie będzie zbyt trndnem. Każda główna rodzina powinna sobie poczytać za obowiązek należenia do Towarzystwa, od którego w nieszczęśliwym wypadkn natychmiastową można mieć pomoc i ratunek.

Ślub. We czwartek dnia 11 b. m. o godzinie 8 wieczorem, w kościele OO. Kapucynów pobłogosławił O. Wacław związek małżeński p. Bronisława Peca z panną Marją Tomżyńską. Podczas ślubn chór p. Deca, wykonał „Veni creator“ Freyera“ i „Ave Maria“ F. Witta.

Wezwanie. Czechów zamieszkałych w Krakowie i okolicy i przyjaciół tychże wzywa komitet, któremu polecono wypracowanie statntn dla zawiązać się mającego czeskiego Towarzystwa niepolitycznego w Krakowie, aby celem nchwalenia statntn zebrać się zechcieli we środę dnia 17 b. m. o godz. 8 wieczorem w restauracji p. Józefa Frimla przy podgórskim moście.

(podpisano) *Koloros*
prezes Komitetu

Z teatru. „Cavaleria rnsticana“, dawana po raz piąty wieczoru czwartkowego, zgromadziła nader liczną pnbliczność. Lwia część oklasków przypadła pann Jerzynie, który śpiewał prześlicznie i z nczuciem partję Turidn. Całość wogóle wypadła zadawalniająco, choć tym razem chóry mniej dobrze były usposobione. Intermezzo jak zwykle było bisowane. — Rozpoczynający „Nieprzyjaciel mnzyki“ Genée'go, jako kompozycja muzyczna, podobał się bardzo.

W okolicy Mogiły i Pleszowa odbędą się w dniach 20, 22 i 25 b. m, ćwiczenia wojskowe połączone ze strzelaniem ostrymi nabojami, wskntek czego komnnikacja w dniach tych przedstawia wielkie niebezpieczeństwo.

Strachy na cholerę. „Sokołom“ galicyjskim, ludziom bez wyjątkn nkształconym, zdrowym i przestrzegającym przepisów sanitarnych, zabroniono zjechać się w Cieszynie z obawy, aby tam nie zawieźli cholery, chociaż ta w Galicji ani na pogranicza galicyjskiem dzięki Bogu jeszcze nie grasnje. Natomiast wolno żydowskim handlarzom pospieszyć na targ podczas wielkiego odpnstu w Kalwarji Zebrzydowskiej, albowiem żyd Haber wydrukował n żyda Fischera i kazał rozlepić po rogach nlic następnjące ogłoszenie:

„Odpnst w Kalwarji dozwolony“.

Rozumie się, że żyd nie zapowiada nroczystości kościelnych, lecz upoważnienie władz do odbycia targn miał na myśli.

Nasuwa się pytanie, dlaczego władze polityczne ze względu na epidemję zjazd „Sokołów“ w Cieszynie uznały za niebezpieczny, a zaś przeciw zjazdowi żydowskich handlarzy nic nie mają do nadmienienia. Złośliwi ntrzymują, że Kalwarja jak cała Galicja i tak skazane są na zagładę, a więc według zdania władzy nie zasługuje na tak troskliwą opiekę, jak Cieszyn, leżący poza obrębem „wału ochronnego,“ o którym tak obszernie rozpisał się hr. Taaffe. Nam się zdaje, że podobne podejrzenie zupełnie jest bezpodstawne a wierzylibyśmy raczej tym, którzy tak rozumują: „że pozwolono na odbycie żydowskiego targu w Kalwarji dziwić się trndno, bo przecież władzom naszym nie tajno, iż żydzi takiem się odznaczają niechlujstwem, że nawet cholera do nich zbliżyć się nie zechce i ominie Kalwarję“.

Ogień piwniczny. We czwartek o godzinie ½8 wieczorem w Rynkn głównym w piwnicy kupca p. Nagla zapalił się spirytns, skntkiem nieostrożności z otwartą świecą. Z ludzi tym razem nikt nie zginął, choć straż pożarna zmuszona była zrobić użytek z aparatu oddechowego, aby wejść do piwnicy, oraz wywalić drngie drzwi, celem wypuszczenia gazów. Po godzinnej pracy ogień stłumiono.

Za nieporządki magistrat skazał jednego z właścicieli domów na 100 złr. grzywny z powodn, że tenże nie wykonał poleceń wydanych w kiernnku sanitarnym i zagroził mu pod surowszemi karami, że przystąpi na koszt jego do potrzebnych robót. Może to będzie zachętą dla innych upornych właścicieli domów, aby się nie ociągali z wykonaniem tego, co ze względn na grożącą nam epidemję jak najrychlej wykonane być powinno.

Cyniczny złodziej. W Ludwinowie nad Wisłą, zeszłej nocy wszedł złodziej do mieszkania jednego z woźnych sądowych i skradł znaczną ilość ubrań. Cynizm posnnął złodziej tak dalece, że wszedł do mieszkania nie zważając nawet na zwłoki dziecięce i w tym właśnie pokojn kradzież dokonał. Śledztwo jest w toku.

Rocznice.

Obok najszczytniejszych poświęceń krwi, mienia i życia dla sprawy narodowej, miał r. 1863 i najwstrętniejsze sceny wyzyskiwania narodowego grosza, tchórzostwo, niegodziwe [illegible] i waśnie. Rząd narodowy oceniał i za przykład podawał pierwsze, gromił i surowemi karami ścigał drngie. Gdy zaczęło się wytwarzać tak zwane później „nciekinierstwo“, t. j. gromadzenie się w oddziałach powstańczych, aby się tylko chlubić, że się było w powstaniu, a płochliwe uciekanie przy pierwszem starciu z Moskalami, wydał *Rząd Narodowy dnia 12 sierpnia 1863 roku* następnjące rozporządzenie. „Rząd Narodowy. Wydział wojny. Dekret. Każdy żołnierz, czy to oficer, czy szeregowiec, opuszczający plac walki przed wydaniem rozkazn do odwrotn, nważanym będzie za zbiega i zdrajcę sprawy narodowej, a jako taki, ma być bez poprzedniego sądn niezwłocznie śmiercią przez rozstrzelanie ukarany. Oprócz tego nadaje się wszystkim przełożonym prawo i moc, każdego, któryby się ociągał i przy rozpoczęciu lub podczas trwania walki w tyle zostawał, dla odstraszającego przykładn na miejscn rozstrzelać lub zrąbać. Równej karze nlega także i ten, który namawiając do ncieczki, stara się zachwiać odwagę swych towarzyszy. Gdyby zbiegowisko zaczęło się szerzyć i cały oddział lub część onego opuściła plac bojn, ma być każdy dziesiąty, na którego los padnie, bez ndzielenia pardonn, rozstrzelany. Równocześnie wzywa się wszystkich obywateli, aby ludziom, nie posiadającym legitymacji od dowódcy swego oddziału, nie udzielali żadnej pomocy ani przytułkn, gdyż w przeciwnym razie, jako ukrywający zbiegów i zdrajców sprawy narodowej, do osobnej odpowiedzialności pociągnięci będą Warszawa 12 sierpnia 1863 r.“

Kalendarz. Dziś: św. Klary p.; jntro: *Wigilia.* Św. Hipolita i Kasjana.

Ostatnia poczta.

Z dalszych prac wiecu katolickiego w Lincu zasługuje na podniesienie wniesiona przez posłów do Rady państwa p. Władysława Kozłowskiego i Povschego rezolucja w sprawie podniesienia dobrobytu stanu włościańskiego.

Rezolucja wymienia cały szereg środków zaradczych na biedę chłopską. Godne uwagi są szczególniej: pomysł ustawy regulującej dziedziczenie gruntów włościańskich średniej wielkości i ustawy ograniczającej cyfrę długów hypotekowych na gruntach włościańskich do pewnej miary, a to celem zapobieżenia licytacjom, dalej oświadczenie się za utrzymaniem zamknięcia granic rosyjskiej i rumuńskiej od wywozu bydła, jak niemniej za upaństwowieniem kolei żelaznych — szczególniej północnej — i niską taryfą towarową, wreszcie projekt reform w sądownictwie szczególniej zaś podniesienie raz jeszcze myśli wznowienia procedury ustnej.

Z polskich uczestników przemawiał jeszcze ks. Chotkowski w sprawie odpoczynku niedzielnego i świątecznego.

Spoczynek niedzielny winien być ściślej przestrzegany, niż się to dotychczas dzieje.

Zaniedbywanie święcenia niedziel popycha robotników w ramiona socjalizmu.

Jak widzimy, Polacy na Zjeździe odgrywają poważną i doniosłą rolę, uczestnicząc w pracach i dyskusjach przygotowawczych, które niewątpliwie staną się punktem wyjścia dla wielu użytecznych reform socjalnych i politycznych w parlamencie, jakich niemało przeprowadziły już stronnictwa katolickie w Austrji, a jakim nieraz użyczali swego nazwiska posłowie polscy (*Krzeczunowicz, Rydzowski i inni ku wielkiemu smutkowi i utrapieniu liberałów i żydowstwa.*

Korespondent rzymski *Neue freie Presse* dowiaduje się z kół watykańskich, iż twierdzenia Seweryny, jakoby kardynał Rampolla przeglądał rękopis jej artykulu „interviewu“ z Ojcem św., jest kłamliwe. Seweryna prosiła o to kardynała Rampollę ten wszakże odmówił, wymawiając się, iż ponieważ nie był świadkiem rozmowy, sędzią kompetentnym w sprawie autentyczności relacji z niej być nie może.

Książę Ferdynand Koburski powrócił do Sofii.

Ajencja bałkańska raz jeszcze występuje z komunikatem w sprawie znanych dokumentów *Swobody*. Po raz pierwszy Jacobsohn wymieniony jest jawnie, jako ten, który skradł dokumenty rządowi rosyjskiemu, za co jest obecnie ścigany przez policją rosyjską. Komunikat jest przeważnie treści polemicznej. Prostuje wiele faktów błędnie podawanych przez prasę wrogą obecnej Bulgarji. Dokumenty *Swobody* nie znajdowały się w ręku sędziów Milarowa i tow. Skazani na śmierć rekurs wnosili i rekurs ten zastępcy księcia został doręczony. Jeśli Stanczew wie o lidze „Bessa“, sam jest winowajcą, a Karagiłowa swem zeznaniem tem bardziej potępia.

TELEGRAMY.

Dnia 11 sierpnia.

Wiedeń. W Hoeflein pod Wiedniem wjechał pociąg pocztowy na opóźniony pociąg lokalny. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscn. Reszta uratowana.

Tryjest. Porwany przez rozbójników bogacz Bilotti został przez nich zamordowany a zwłoki jego spalono z powodu, że okup nadesłano zbyt późno

Linc. Wiec katolików został zamknięty.

Dnia 12 sierpnia.
Zjazd katolicki.

Linc. Wiec uchwalił na wczorajszem posiedzeniu rezolucje powzięte przez komisje. Z powodn braku czasu, a mnogości materjałów musiano ograniczyć dyskusje do możebnych granic szczegółowości. Uchwalono rezolucje szkolne i w sprawach włościan — potępiono wybryki antydynastycznych studentów liberalnych, wyrażono uznanie dla działalności Jezuitów — powzięto nchwały w sprawie niezawisłości papieża etc. Biskup D o p p e l b a u e r udzieleniem błogosławieństwa zamknął wiec o godzinie 8 wieczór. O godzinie 9-tej odbył się bankiet uczestników wiecu, dzisiaj zaś wycieczka do Salzkamergut

Katastrofa kolejowa.

Hoeflein. Katastrofa kolejowa w Hoeflein dała powód do rozsiewania wielu potwornych baśni o rozmiarach nieszczęścia i wielkiej liczbie ofiar; wskutek tego udałem się na miejsce, ażeby tu zasięgnąć dokładnych wiadomości. Zastałem tu lokomotywę pociągu zupełnie zrujnowaną, trzy wozy doszczętnie pogruchotane, pozrywane dachy, połamane koła i ławki — słowem spustoszenie sprawiające nadzwyczaj przykre wrażenie. Wedle zasiągniętych przezemnie u źródła informacyj, zderzenie nastąpiło albo wskntek fałszywego sygnału, albo też wskutek tego, że dany sygnał został źle zrozumiany przez maszynistę nadjeżdżającego pociągu. Rzecz bowiem tak się miała: Pociąg najechany zatrzymał się w Hoeflein dłużej po nad przepis, celem naprawy uszkodzonej maszyny.

Następny pociąg nie staje wcale w Hoeflein, to też maszynista tegoż pociągu nie zrozumiawszy sygnałów i nie zorientowawszy się w sytuacji najechał na stojący pociąg i w ostatniej chwili nie był już w stanie pociągu swego zatrzymać. Wskutek tego nastąpiło zderzenie, które spowodowało takie zniszczenie. Liczba ofiar w ludziach jest jednak nie wielka, a to głównie dzięki tej okoliczności, że w pociągu najechanym było bardzo mało osób, gdyż z małymi wyjątkami podróżni powysiadali, aby przypatrzeć się naprawie lokomotywy. Oprócz zabitego na miejscu Windischa kilka tylko osób odniosło nieznaczne kontuzje. Zabity Windisch miał lat 33, pozostawił ubogą rodzinę. Żona zabitego przybyła tu prosić o odesłanie zwłok męża do Wiednia.

Z powodu katastrofy wdrożono surowe śledztwo.

Cholera.

Wiedeń. Nieustannie odbywają tu sanitarne rewizje budynków, celem utrzymania jak największej czystości wobec niebezpieczeństwa cholery.

Berlin. Rozpuszczono tu nieuzasadnione wieści o pojawieniu się cholery w Berlinie. Stosunki zdrowotne stolicy dotąd są zupełnie zadawalniające.

Petersburg. Miało tu zajść kilka wypadków cholery.

Konstantynopol Dziesięciodniową kwarantannę dla okrętów, przybywających z syryjskich portów, zmniejszono na pięć dni.

Śmiertelne ćwiczenia.

Berlin. W N e i s s e przy ćwiczeniu pływania żołnierzy w pełnym rynsztunku 7 infanterzystów 63 pulku utonęło.

Aresztowanie wicekonzula.

Paryż. *New York Herald* przyniósł niepotwierdzoną dotychczas wiadomość o aresztowaniu wicekonzula francuskiego w Wenezueli.

Niewinna Rosja.

Sofia. *Swoboda* ogłosiła dalszy szereg autentycznych dokumentów, potępiających carat. Metropolita M i c h a ł otrzymywał subwencję 10.000 franków rocznie w celach agitowania na rzecz dynasji Karageorgjewicz.

Francuska okupacja Madagaskaru.

Paryż. Ministrowie spraw zewnętrznych i marynarki zarządzili obsadzenie strategicznie ważnych wysp G l o r i o s o pod Madagaskarem; prawdopodobnie także wysp A m s t e r d a m i S t.-P a u l.

Wiedeń. Minister prezydent S z a p a r y zatrzymał się tutaj we czwartek popołudniu w przejeździe do Brukseli.

Wiedeń. *Fremdenblatt* i *Tagblatt* Schoepsa omawiają trzynastą rocznicę rządów hr. Taaffego, która właśnie dzisiaj przypada.

Wiedeń. Kredyty austrjackie 314.75, kredyty węgierskie 360.00, akcje laenderbanku 223 10, akcje kolei państwowych 304.62, renta austrjacka 66.22, renta węgierska 111.70, rubel 1.21¾.

Wiedeń. Sekretarz austrjackiej ambasady w Rzymie hrabia W i ś n i e w s k i przybył do Wiednia.

Wiedeń. *Fremdenblattowi* donoszą z Berlina, że wątpliwą jest wiadomość, jakoby w przyszłym tygodniu Rada koronna miała się zebrać celem uchwalenia ewentualnych środków przeciw Bismarckowi. Byłoby to dolewaniem oliwy do ognia i nie potrzebne, zwłaszcza obecnie gdy Bismarck zdaje się uspokajać.

Zagrzeb. Wczoraj uchwalił sejm adres tronowy parafrazujący królewski reskrypt. Adres ma wysoko polityczne tendencje.

Berlin. Profesor V i r c h o w wyjechał do Moskwy celem studjowania cholery.

Rzym. Król H u m b e r t wybierze się do Genui prawdopodobnie na trzy lub cztery dni w towarzystwie kilku ministrów. Zaproszenia do obcych misyj wyszły od genueńskiego komitetu uroczystości nie zaś od rządu włoskiego. Niewiadomo nic o wrzekomych rokowaniach z Austrją, tudzież jakoby włoska eskadra miała w jesieni odwiedzić Polę.

Catania. Wybuchy Etny znów silniejsze; lawa zniszczyła wiele lasów.

Konstantynopol. Przybył tu S t a m b u ł o w.

NADESŁANE.

(*Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje*).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt., — Minimum ceny ogłoszeń 25 cnt.

Lokale.

6 lub 4 pokoje na III piętrze, **2 pokoiki** i kuchenka w oficynie, Mikołajska 4, do wynajęcia 863(8—?)

Duży pokój o dwóch oknach, na I. piętrze, z osobnym wchodem, przy ul. Karmelickiej, l. 15, jest do wynajęcia od 1 sierpnia, dla osoby lubiącej spokój, z meblami lub bez, oraz z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, I. piętro, od frontu.

Pokój kawalerski umeblowany, z osobnem wejściem jest każdego czasu do wynajęcia, ul. Szewska l. 7. III p. 843

Doniesienia rozmaite

Polka! z dobrej rodziny, w średnim wieku, z kilkoletnią praktyką poszukuje miejsca jako wychowawczyni dzieci od lat 4 do 6 lub zaopiekowania się starszemi panienkami. Adres Z. I. ulica Florjańska Nr. 47 II-gie piętro oficyna. Kraków. 889 1 3

Magazyn Dora przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, w jak najkrótszym czasie, w Krakowie, ul. Florjańska l. 45. 820(16-20)

Studentow szkół średnich przyjmuję na stancję. Cena umiarkowana, na żądanie konwersacja niemiecka i pomoc w naukach. Wiadomość w Administracji „Kurjera Pol." 868(4—4)

Uczniowie szkół średnich znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę w domu urzędnika: Fortepjan do użycia. Adres w Administracji „Kurjera Polskiego". 872 3 3

Weterynarz L. HAASE, ul. Niecała 10 (Hotel Europejski), po 20-to letniej praktyce w kraju i zagranicą osiadł w Krakowie. Leczy wszelkie zwierzęta domowe, oraz przyjmuje takowe na leczenie.

Praktykanta z ukończoną II-gą klasą gimnazjalną lub realną poszukuje **handel L. Windakiewicza w Wieliczce.**

Były profesor gimnazjalny języka francuskiego poszukuje miejsca na wsi jako nauczyciel. Wymagania skromne. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk." pod lit. L K 845(3-?)

Niema klawjatura według najnowszej konstrukcji jest do sprzedania w składzie fortepjanów B Gabrjelskiej. Kraków, Rynek. Krzysztofory. 818

Poszukuje się zastępców w każdem większem mieście w Galicji **za prowizją**. Oferty polskie zur „Francösin" Seifen-Parfumerie Niederlage, WIEN, 18 B. Döblingerstrasse Nr. 38. 884 2 3

Do sprzedania: Fortepian, rozmaite meble, obrazy, wózek dziecinny oraz **suknie damskie** mało używane. Ul. Bracka 6, parter, **Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.** 886 2 4

Pisarza rutynowanego, z pięknem pismem potrzebuje zaraz **kancelaria adw. Dra SZALAJA w Krakowie** przy ul. Grodzkiej się znajdująca. 881 3 3

Panienki uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą pomieszczenie i troskliwą opiekę przy rodzinie obywatelskiej za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 856(7—?)

Akademik **Polak ukończony filozof,** (lat 27) władający biegle językiem **francuskim, niemieckim,** z gruntownem wykształceniem, szuka lekcji **na wsi lub za granicą**. Wymagania przystępne. Wiadomość pod literami **X. Z.** w Administracji „Kurjera Polsk." 873 6 ?

Willa piątrowa z ogrodem przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIAŁEK, tapicer, Krupnicza 26. 880 3 6

Pierwszy parowy
amerykański młyn do kości
w Klimkówce, pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 ch do 6 ciu miesięcy bez procentu, od 6-ciu do 9-ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji **Rymanów.**

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizji.

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dóbr Klimkówka, p. Rymanów.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż objąłem z dniem 1 lipca b. r.

RESTAURACJE
w HOTELU W-go POLLERA (róg ul. Szpitalnej i ś. Marka).
KUCHNIA DOBRA i ZDROWA

Śniadania od godziny 8—11, wszelkie przekąski gorące à la minute. **Obiady od godziny 12—4** à la carte. Abonament miesięcznie od 15 złr. Obiady od 60 ct. do domów prywatnych o 20% niżej.

Na wesela i zbiorowe kolacje

przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym, jakoteż do domów prywatnych — po cenach umiarkowanych.

Bufet zaopatrzony w wszelkie gatunki wódek i win krajowych i zagranicznych.

Polecam się względom Szanownej P. T. Publiczności.

811(4—20) Z poważaniem **FELIKS KURCZ.**

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych z** pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, **wyłącznie** tylko u nas **na składzie.**

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, **mamy duży** wybór mebli i umeblowań zupełnie **wykończonych,** tak, że wszelkie zamówione **rzeczy,** na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

223(12-12) **Zarzad.**

ZARZĄD MLECZARNI
E. DOBRZYŃSKIEJ

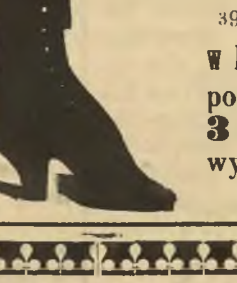
w Krakowie, ulica Sławkowska l. 12,

uprasza P. T. producentów **masła deserowego** o zgłoszenie ofert na **dostawę 15** do **80** kilogr. **tygodniowo,** zaczynając od 1 października 1892 r. i poszukuje **pachtu** z produkcją dzienną à **400** litr. (minimum). 615(7-?)

PARCELE BUDOWLANE
położone w Podgórzu,

obok nowo urządzonej targowicy na bydło, w pobliżu toru i stacji Kolei Karola Ludwika są do sprzedania pod przystępnymi warunkami. Bliższych objaśnień udziela 750(8-12)

Kantor fabryczny GUSTAWA BARUCHA w Podgórzu.



F. CEMBRONOWICZ
majster szewski

3965

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska, l. 16, poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, męzkie od **4.25** i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

Najnowsza powieść
W. hr. ŁOSIA

3 × 46-1

z serji „ŚWIAT I FINANSE" w dwóch tomach p. t.

Zięciowie domu „Kahn & Cie"

wyszła z druku i znajduje się wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** (Rynek). Cena zł 2 40.

SZAFY

do cukierni, lub do innego handlu są za mierną cenę do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 843 2 3

Po 1 złr. 1 kilo

najlepsze mydła toaletowe, jak glicerynowe, fiołkowe, różane i inne specjalne najpiękniej woniejące. — Za najlepszą jakość ręczymy. — Cenniki franco. Zgłoszenia do **SKŁADU MYDŁA I PARFUMERYJ pod „FRANCUZKĄ", Wiedeń, XVIII. B. Doeblingerstrasse Nr. 38**

823 4 20

Wszech nauk lekarskich
Dr Edmund Puchacki
ordynuje
jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L. 24.
Parter. 6(120 ?)

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych

847 2 5

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład:

JAWORSKI W. Dr Prof.

CHOLERA

Pouczenie przystępne dla nielekarzy.

Cena **30** ct., z przesyłką pocztową **32** ct.

NIEZBĘDNE
!DLA KAŻDEGO DOMU!

Najlepszem, najwydatniejszem i w użyciu najtańszem mydłem jest

francuskie, oszczędnościowe
MYDŁO

822 2 2

nadaje **najpiękniejszej białości** skórze, oraz najlepsze do prania wełnianych i jedwabnych materyj. Pół klg. tego mydła jest tak wydatnem jak 1 klg. zwykłego. **Za nieszkodliwość fabrykatu ręczy się. 4½ klg. z opakowaniem 1 złr. 60 ct dostać można w Składzie mydeł i parfumeryj pod Francuzką Wiedeń, XVIII b Doeblingerstrasse Nr 38.**

!Dla kupców daje się w komis!

Mąki z kości
parowane lub preparowane
kwasem siarkowym
MĄKĘ ROGOWĄ
superfostafy itp.

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza po bezkonkurencyjnie nizkich cenach z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego: **Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B Schönberga i Fränkla w Krakowie**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. 762(6 ?)

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, l. 6.

REALNOŚĆ

pod l. k 153, dz. V w Krakowie, położona przy narożniku ulicy Pawiej i Kurniki, składająca się z dwóch budynków piątrowych i placu pod budowę, **jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela adwokat Dr. Jan Hajdukiewicz.**

788 **Sławkowska Nr. 10.** (3—5)

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** (99-30)

Piątek dnia 12 go sierpnia.

ZUP.
- Zupa z młodych pomidorów.
- Rosół. — Printenniere.

PRZYST.
- Paszteciki francuskie.
- Szczupak po parysku.
- Jajka à la princesse
- Szt. mięsa z głąbikami.

PIECZ.
- Rozbeuf z groszkiem.
- Kotlet milanais.
- Zraz obozowy z kaszą.
- Kalafiory z masłem

LEGUM.
- Galaretka brzoskwiniowa.
- Placek drożdżowy z jabłkami.

Ktokolwiek chce tanio i przyjemnie wieczór spędzić niech się uda do

A. SIEVÉRSA
teatru rozmaitości

w ogrodzie p. Józefa TYLKO, ul. Kolejowa l. 118.

Codziennie wielkie Przedstawienie.

Produkcje **z wyższej magji, gimnastyki i akrobatyki** na linie wyciągniętej nad całym ogrodem. 849 1 ?

Kuchnia zdrowa i tania, potrawy w wielkim wyborze — **napoje krajowe i zagraniczne najlepszej jakości.**

Wstęp wolny.

Początek w dnie powszednie o g. 7 wieczorem w niedziele i święta o 5 popoł.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia
własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81 83-?)

Bronisław Dobrzański.

ZAKŁAD
artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka **przecznicy między fabryką cygar a Dolnymi młynami,** do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty **artystyczno-rzeźbiarskie** w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych** 351(46 6 ?)

---

805 **DWIE** (6-10

Parcele budowlane

o łącznej powierzchni ca 416 sążni kwadratowych, przy ul. Garncarskiej razem lub podzielone, do sprzedania. Wiadomość w biurze arch. **Ekielskiego,** Wielopole 14, I. piętro.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 11 sierpnia.

	płacą zlr. ct.	żądają zlr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 50	123 —
Marki niemieckie za 100	58 30	58 70
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 zlr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% " " " "	100 80	101 50
5% " " " " z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% " " " " 41 l.	94 75	95 50
4% " " " " 56 l.	94 40	95 —
4½% " " " "	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 20	99 -
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 75	102 75
Obligacje (za 100 zlr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% " " propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% " " " II. "	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% " " "	97 60	98 40
6% " " "	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	324 —	331 —
" kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 —	24 —
" " Stanisławowa	29 —	— —
" czerwonego krzyża austr.	17 25	18 -
" " " węgierskie	11 50	12 —
" " " włoskie	12 50	13 50
" węg. budowy tumu (Bazylika)	6 40	7 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 8 sierpnia.

	płacą zlr. ct.	żądają zlr. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	324 —	330 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% " " " z 10% premją	107 50	108 20
4½% " " "	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 70	97 40
4½% " " " "	99 40	100 10
4% " " " " 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 50	105 20
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 8 sierpnia.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I		103 —
5% " " " " II do V	—	102 60
4% " likwidacyjne Królestwa Polskiego	—	99
5% " zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 50
5% " " " " V	— —	101 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8 sierpnia.

	płacą zlr. ct.	żądają zlr. ct.
Renty.		
4²⁄₁₀% renta papierowa	95 90	96 10
4²⁄₁₀% " srebrna	95 50	95 60
4% " złota austrjacka	113 95	114 15
5% " papierowa austrjacka	100 55	100 75
4% " złota węgierska	110 60	110 80
5% " papierowa węgierska	100 45	100 65
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 80	105 40
4% " " węgierskie	94 10	95 10
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% " " "	91 50	92 40
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 75	112 25
3% " " " " " 1889	109 50	110 -
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 -
4½% " " " "	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 50	102 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% " " " "	99 30	99 95
4% " " " " 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% " " austro-węg. banku	102 —	— —
4% " " " "	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 —	123 50

	płacą zlr. ct.	żądają zlr. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	99 80
4% " " Koszyce-Bogumin	93 75	94 75
4% " " Lwow.-Czern. opodat.	85	85 50
4% " " " nieopod.	93 30	94 30
3% " " południowej	146	147 —
4% " " węgiersko-galicyjskiej	93 20	94 —
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 zlr.	152 70	153 —
" wiedeńsk. banku związkow. 100 "	114 75	115 25
" austr. zakładu kredyt. ziem. 80 "	372 50	374 —
" austr. zak. kr dla hand. i przm. 160 "	313 50	314 —
" węg. banku kredytowego 200 "	360 —	360 50
" galic. banku hipotecznego 200 "	329 50	— —
" austr. banku dla krajów kor. 200 "	220 50	221 —
" austro-węg. bank 600 "	995 -	997
" Unionbanku 200 "	244 50	245 50
Akcje kolei Albrechta 200 "	92 --	92 50
" " Alfölda 200 "	200 50	200 75
" " północnej Ferdynanda 1050 "	2805	2815 -
" " Karola Ludwika 210 "	214 40	214 80
" " Koszyce Bogumin 200 "	183 --	183 50
" " Lwowsko-Czerniowieck. 200 "	243 75	244 50
" " państwowej 200 "	304 50	304 75
" " południowej 200 "	98 20	98 80
" " węgiersko-galicyjskiej 200 "	199 75	200 25
" " węg. półn.-wschodniej 200 "	197 —	197 20
Akcje górnicze Alpine Montan 100 "	66 80	67 30
" tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	181 50	182
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 zlr.	140 50	141 50
" " 1860 " 500 "	140 50	141 50
" " 1860 " 100 "	152 25	153 25
" " 1864 " 100 "	182 50	183
" węg. prem. z r. 1870 " 100 "	141 75	142 25
" " regul. Cisy	136 25	137 -
" austr. regul. Dunaju	122 25	122 75
" miasta Wiednia z r. 1874	158 50	159
" serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
" tureckie	42 20	42 70
" węg budowy tumu (Bazylika)	6 80	7 10
" kredytowe z r. 1858	191 25	192 25
" miasta Krakowa	23 25	24 —
" czerwonego krzyża austrjackie	17 25	17 75
" " " węgierskie	11 50	12 —
" Rudolfa	23 75	24 75
" miasta Stanisławowa	30 -	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 50	9 52
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie	58 52	58 57
Ruble papierowe	119 25	119 50

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

- 7·03 rano z Krakowa, 7·11 " z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
- 8·00 rano z Krakowa, 8·10 " z Podg.-Pł. — **do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bezzmiany wagon. do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
- 10·30 pop. z Krakowa, 10·40 " z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
- 9·20 wiecz. z Krakowa, 9·28 " z Pod.-Pł. — **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
- 10·55 noc. z Krakowa, 11·05 " z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·00 " z Podg.-Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
- 1·00 pop. z Krakowa, 1·15 " z Podg.-Pł. — **do Wieliczki (miesz.)**
- 8·50 rano z Krakowa, 9·05 " ze Zwierz., 9·09 " z Podg.-Pł., 9·15 " z Pod. przst. — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**
- 7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 " ze Zwierz., 7·25 " z Podg.-Pł., 7·31 " z Pod. przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
- 4·40 rano z Krakowa, 4·55 " ze Zwierz., 5·00 " Podg.-Pł., 5·06 " Podg. przst.; 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 " ze Zwierz., 2·34 " z Podg.-Pł., 2·40 " Podg. przst. — **do Oświęcima (miesz.)**
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·05 " z Podg.-Pł., 6·11 " z Pod. przst. — **do Żywca (osob.)**
- 8·00 rano z Krakowa, 8·13 " z Podg.-Pł., 8·19 " Pod. przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

- 4·50 rano Podg.-Pł., 5·00 " Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
- 6·12 rano Podg.-Pł., 6·20 " Kraków — **z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
- 2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 " Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
- 8·09 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 " Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
- 9·34 w nocy Podg.-Pł., 9·42 " Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
- 8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 " Kraków — **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
- 7·58 rano Podg.-Pł., 8·18 " Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**
- 7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 " Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**
- 5·40 rano Podg. przst., 5·46 " Podg.-Pł., 5·50 " Zwierzyn., 6·05 " Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
- 3·49 pop. Podg. przst., 3·55 " Podg.-Pł., 4·00 " Zwierzyn., 4·15 " Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**
- 10·12 rano Pod. przst., 10·18 " Podg.-Pł., 10·22 " Zwierzyn., 10·37 " Kraków; 8·53 wiecz. Pod. przst., 8·59 " Podg.-Pł., 9·07 " Zwierzyn., 9·22 " Kraków — **z Oświęcima (miesz.)**
- 8·24 rano Podg. przst., 8·30 " Podg.-Pł., 8·55 " Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
- 7·58 wiecz. Pod. przst., 8·04 " Podg.-Pł., 8·20 " Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- **5·40 rano** do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- **6·40 rano** do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- **9·25 rano** do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- **3·05 popoł.** do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
- **6·08 popoł.** do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
- **10·— wiecz.** do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

- 6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
- 8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.